

Ceny prenumeraty

w

bez doręczenia 760
miesięcznie
z dostawą do

Na prow.

z przesyłką pocztową M 28.000
za granicą M 50.000Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

1.000 Mk

KRAKÓW

Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: zwykłych ogłoszeniach 500 M., w nadstaniach i w nekrologii 1300 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 2500 M., po kronice 1600 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 3500 M. Paski na kolumnach tekstowych 2500 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 300 M., dla poszukujących pracy 150 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 1.300.000 M. Z zastrzeżeniem miejsc 25%. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Rozczarowanie Niemiec.

W przebiegu pokojowej „bitwy nad Ruhra” nowy okres zapoczątkowany został przez notę niemiecką do Anglii z ostatnich dni czerwca i przez identyczne enuncjacje angielskich mężów stanu, a mianowicie premiera Baldwina w Izbie gmin i lorda Curzona w Izbie lordów.

Oświadczeń tych oczekiwali Niemcy z wielkim napięciem, gdyż spodziewali się, że Anglia w sprawie odszkodowań odseparuje się stanowczo od Francji i że zmusi ją do zaniechania okupacji Zagłębia Ruhry przez energiczne postawienie kwestii długów międzysojuszniczych, że wogóle działać będzie na własną rękę w zasadniczym konflikcie z aliantami.

Nadzieje te jednak nie ziściły się i stąd zapanało w Berlinie wielkie rozczarowanie, którego prasa niemiecka nawet nie stara się ukryć.

Co prawda w mowie Baldwina było kilka uspokajających dla Francji niemiłych. I tak premier angielski stwierdził, że rząd Wielkiej Brytanii od samego początku był przeciwny militarnej okupacji Zagłębia Ruhry, gdyż uważał, że środek ten nie doprowadzi do celu. Zdaniem jego przewidywania angielskie spełniły się w zupełności: „Sojusznicy nasi — mówił — otrzymują dziś od Niemiec mniej, niż przed zarządzaniem okupacyjnym. W dodatku to, co otrzymują, powoduje ekonomiczną ruinę Niemiec i prowadzi do zupełnej katastrofy. Rezultaty tego stanu rzeczy odbiły się już ujemnym echem nie tylko w Niemczech, ale i w krajach ekonomicznie z Niemcami związanych. Najbardziej przejawia się to w spadku walut i powiększeniu rzeszy bezrobotnych. W Anglii rezultaty tego są aż zbyt widoczne”. Na taką dewastację życia ekonomicznego Anglicy, jako naród kupiecki zgodzić się nie mogą i dlatego uważają, że zmiana obecnego stanu rzeczy jest konieczna.

Pisma francuskie wytknęły Baldwinowi, że potępiając zajęcie Zagłębia Ruhry, nie potępił równocześnie niemieckiego biernego oporu i aktów sabotażu, a nadto, że wysunął znów zbyt nieokreślone pojęcie niemieckiej „zdolności płatniczej”, wobec czego zachodzi obawa, że to podsyła namietności w Niemczech.

Naogół jednak prasa francuska z oświadczenia Baldwina jest zadowolona i z uznaniem podnosi te punkty jego mowy, które stały się powodem rozczarowania w Berlinie.

Oto premier angielski podkreślił przede wszystkim bardzo silnie, że co do celów zasadniczych tj. co do tego, że Niemcy mogą zapłacić odszkodowania i że to właśnie ma być gwarancją pokoju w Europie, panuje zgoda między sprzymierzonymi. Nadto ostrzegł Niemców, aby nie przywiązywali złudnych nadziei do faktu istnienia pomiędzy sprzymierzonymi różnic w zapatrywaniach na taktykę, jakiej użyć należy, aby odszkodowania dać wymusić.

Zgodnie z tem zapowiedział, że na notę niemiecką Anglia nie da odpowiedzi odrębnej, lecz, że podejmie inicjatywę w przygotowaniu projektu wspólnej odpowiedzi, który zostanie podda-

ny pod dyskusję rządów Francji, Belgii i Włoch.

Szczególnie przykro dotknęła Niemców ta okoliczność, że Baldwin pominął milczeniem najważniejsze ich żądania, aby zdolność płatniczą niemiecką ustaliła międzynarodowa komisja rzeczoznawców, złożona także z reprezentantów państw neutralnych i oczywiście z przedstawicieli Niemiec. Wiadomo, że Francja żądaniu temu stanowczo się sprzeciwia, uważając, że jedynym organem kompetentnym w sprawie odszkodowań jest Komisja Reparatyjna, ustanowiona przez Traktat wersalski.

Świat dyplomatyczny europejski oczekuje obecnie z zainteresowaniem

zapowiedzianego projektu wspólnej noty do Niemiec, który rząd angielski ma wygotować z końcem lipca. Słusznie dzienniki francuskie dają wyraz zapatrywaniu, że projekt ten nie może zawierać niczego, co by ubliżało godności Francji, lub było niezgodne z logiką wypadków.

Francja kilkakrotnie już oświadczała Niemcom, że warunkiem ewakuacji Zagłębia Ruhry jest zaniechanie przez nich biernego oporu i danie Francji gwarancji, że zobowiązania w sprawie odszkodowań będą dopełnione.

Trudno przypuścić, aby oczekiwany projekt Baldwina miał proponować Francji zaniechanie tego stanowiska. (—).

Nowy tryumf Mussoliniego.

Parlament uchwalił reformę wyborczą.

Rzym. (PAT.) W głosowaniu imiennym uchwalono 303 głosami przeciw 140 przy 7 wstrzymujących się od głosowania pierwszy punkt porządku dziennego, wyrażający votum zaufania dla rządu.

Rzym. (PAT.) W głosowaniu imiennym Izba przyjęła 235 głosami przeciw 139 przy 77 wstrzymujących się od głosowania 2 punkt porządku dziennego aprobowujący zasady reformy wyborczej.

Rzym. (PAT.) Wczoraj o g. 23 opuszczającemu parlament Mussoliniemu zgromadziły zebrane tłumy entuzjastyczne owacje.

Rzym. (PAT.) We wczorajszym swem przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu Izby odpowiadał Mussolini na zarzuty mówców, zwalczących projekt reformy wyborczej. Mussolini oświadczył, że współpraca popularów była niejasna i łączyła się z wielu ubocznymi myślami, dla tego też nie mogła być akceptowana przez rząd. W polityce — powiedział Mussolini — jestem bezwarunkowo nieustępliwy. Faszyzm ma władzę w rękach i zatrzyma ją. Wytoczono nam zarzut, że niszczyliśmy wolność. Co to jest wolność? Absolutnej wolności nie ma, są tylko różne wolności. Zwracając się do socjalistów powiedział mówca: Czy w Rosji jest wolność religijna (głosy: nie). Czy niono nam zarzut, że niszczyliśmy robotników. Wobec tego przypominam, że respektowaliśmy ustawę o 8-godz. dniu pracy i ogólne prawo wyborcze, a kobietom przyznaliśmy administracyjnie prawo wyborcze. Nie wydaliśmy żadnych praw wyjątkowych. Zwracając się dalej do socjalistów oświadcza mówca, że pragnąłby widzieć przedstawicieli robotników w rządzie i gotów jest oddać robotnikom jedną z najważniejszych tek. Strejkami nie się nie uczyni. Wolność powiedziała preinjer podniesionym głosem: Tak, ale nie samowola. (Żywe potakowania).

Co do reformy wyborczej oświadczył Mussolini, że zasada okręgów i kart wyborczych urzędowych sfar-

ta w projekcie jest streszczeniem żądań socjalistów. Premier oświadczył, że wybory podejmie, gdy będzie miał przekonanie, że będzie je mógł przeprowadzić w pełnym spokoju. Pod względem politycznym nie ustąpi w niczem. Kraj chce spokoju, rząd wywa wszystkich, by zapewnić ten spokój. Los izby zależy od głosowania. W tym względzie powiedział Mussolini, jestem zupełnie spokojny, opierając się na konstytucji. Mówca czyni widocznie aluzję do rozwiązania Izby. (Przyp. Ag. Stefaniego) W tej chwili parlament i kraj mogą się jeszcze pogodzić. Jutro mogłoby to już być za późno. Przemówienie prezydenta żywo oklaskiwali członkowie Izby, z wyjątkiem lewicy. Liczna publiczność zebrana na trybunie przyłączyła się do tych owacji. Posłowie faszystowscy po skończonej mowie premiera odśpiewali hymn. Giolitti, Orlando i inni politycy złożyli Mussoliniemu gratulacje. Rząd zaakceptował porządek dzienny, według którego Izba potwierdza swe zaufanie dla rządu, akceptuje zasady reformy wyborczej i przystępuje do dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy. Mussolini nadał głosowaniu charakter politycznego votum. Jak wiadomo z poprzednich doniesień Izba przyjęła pierwszy i drugi punkt porządku dziennego. Gdy Mussolini opuszczał gmach parlamentu, obrazy tłumy publiczności zgromadziły mu żywiołową owację.

Z DNIA.

PODATEK MAJATKOWY I DODATEK DROŻYŻNIANY NA RADZIE MINISTRÓW.

Warszawa. (AW.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów pod przewodnictwem min. Głabińskiego obradowano nad ustaleniem przedłożenia projektu ustawy o podatku majątkowym. Między wielu ważnymi sprawami na porządku dziennym, znajduje się sprawa dodatku drożyznianego dla pracowników państwowych.

OFIARY WIŚLI.

Warszawa. (PAT.) Dzienniki donoszą o zwiększających się z dnia na dzień wypadkach utonięć w Wiśle. W czasie kąpiei w ciągu ostatnich dwóch dni pochłonęła Wisła 20 ofiar.

Warszawa. (AW.) Jak donoszą piśma w ciągu dnia wczorajszego podczas kąpiei w Wiśle utonęło 13 osób.

CZY BĘDZIE STRAJK?

Warszawa. (AW.) Jak donosi „Gazeta Poranna” czynione są wysiłki przez bardzo uświadomione jednostki z Rady Związków Zawodowych, żeby do zapowiadanego strajku w niektórych związkach nie dopuścić, gdyż są widoki, że strajk się nie powiedzie.

Warszawa. (AW.) Na odbytej wczoraj konferencji Związków Zawodowych uchwalono nie rozpoczynać strajku, lecz sprawę całą przekazać do rozpatrzenia warszawskiej Radzie Związków Zawodowych.

Z ZAKOPANEGO.

Zakopane. (AW.) W przejeździe tutaj kierownik ministerstwa zdrowia dr. Bujalski, który zwiedził między innymi szpital klimatyczny P. Lubińskiego wyjechał do Krynicy w towarzystwie kilku wyższych urzędników min. zdrowia.

P. TOLŁOCZKO PREZESEM KOMISJI REPATRIACYJNEJ.

Warszawa. (PAT.) Dzienniki donoszą: Prezes polskiej delegacji repatriacyjnej p. Konstanty Skrzyński został delegowany z ramienia ministerstwa spraw zagr. do Hagi. Podczas jego nieobecności kierownictwo delegacji repatriacyjnej objął dyr. dep. admin. ministerstwa pracy i opieki społ. p. Tolłoczko.

Warszawa. (PAT.) „Gaz. Warsz.” podaje: Delegacja fińskiego klubu narodów odrodzonych, która wczoraj wyjechała z Warszawy do Krakowa złożyła przed swoim wyjazdem na pomniku ks. Józefa Poniatowskiego wieniec hołdowniczy.

Sytuacja walutowa.

W onegdajszej „Gazecie Warszawskiej” znajdujemy następujące uwagi o obecnej sytuacji walutowej:

W chwili kiedy rząd polskiej większości obejnował ster władzy w Państwie, finanse państwowe znajdowały się w okresie ciężkiego kryzysu.

Falszywa polityka interwencyjna rządu gen. Sikorskiego, prowadzona pod kątem widzenia II tylko interesów politycznych ówczesnego gabinetu wyczerpała prawie doszczętnie zapasy walut obcych.

Na domiar złego skarb państwa stanął w tym krytycznym momencie przed koniecznością spłaty całego szeregu zobowiązań zagranicznych, minister Grabski był zmuszony zapłacić ratę długu Baldwina, wynoszącą przeszło 1200.000 dolarów. W tym samym czasie trzeba było uiścić się jeszcze z szeregu innych, drobniejszych długów, których spłatę odwiekał rząd gen. Sikorskiego z tygodnia na tydzień i z dnia na dzień.

Do znacznego zaostrzenia kryzysu walutowego przyczyniła się pozątem katastrofa marki niemieckiej.

Nic dziwnego, że w takiej sytuacji objęcie rządów przez nowego ministra skarbu p. Lindego poprzedził okres gwałtownego spadku marki polskiej.

Mimo tych złych prognozyków w okresie poprzedzającym stwierdzić należy, że nowy minister objął ster finansów pod szczęśliwą gwiazdą, gdyż już w pierwszych dwóch dniach jego rządów wpłynęło do kas państwowych około 2 milionów dolarów na rachunek eksportu cukru, a szereg poważnych eksportów zagranicznych zwróciło się do korzystnych propozycji kredytowych.

Dzięki temu zwiększeniu zapasu walut obcych w Skarbie Państwa mogło Ministerjum skarbu przystąpić do skutecznej walki ze spadkiem marki polskiej i przygotowawczych prac nad korzystnym rozwiązaniem zasadniczego problemu walutowego.

Przyznać należy, że już pierwszą część tego zadania przedstawiała bardzo poważne trudności. Mimo to min. skarbu walkę podjęło i dziś już może poszczycić się bardzo dodatnimi wynikami. Wyników tych nie widać z kursów oficjalnych, dostrzega się jednak je natychmiast, jeżeli się porówna kursy giełdy warszawskiej z kursami kalkulacyjnymi w ciągu ostatnich 10-ciu dni.

Dla ilustracji podajemy następującą tabelkę:

Data	Kursy ofic.	Kursy kalk.
6 lipca	109	147
7 lipca	110	203
9 lipca	111	147
10 lipca	111	141
11 lipca	111	120
12 lipca	110	121
13 lipca	109	113

Jak widzimy z tej tabelki kurs marki polskiej widocznie się poprawia jakkolwiek wciąż jeszcze przeżywamy ostatnie etapy tego ciężkiego kryzysu walutowego. Pamiętać przytem trzeba, że miesiąc lipiec jest najbardziej martwym okresem pod względem wpływów podatkowych.

Wciąż jeszcze prowadzić musi ministerjum skarbu ciężką kampanię walutową na dwa fronty. Z jednej strony nie ustają w walce przeciw marce polskiej wrogie czynniki zagraniczne, z drugiej zaś, nie można ustawać w akcji naprawiania tych wszystkich szkód i błędów, jakie wyrządziła fałszywa polityka poprzednich rządów.

Celem zapobieżenia zbyt gwałtownemu spadkowi marki polskiej zmuszony był poprzedni minister skarbu przedsięwziąć cały szereg represyjnych środków radykalnych, które mimo doraźnych wyników dodatnich nie mogą być utrzymane na dłuższą metę.

Istniejąca w tej chwili centralizacja obrotu walutowego ze wszystkimi płynąciami stąd konsekwencjami, a więc zlikwidowaniem obrotów prywatnych na giełdzie, arbitrażu rządu w ustalaniu kursu walut, jest mialum necessarium, w najbliższej jednak przy-

szłości mogłoby się okazać stanem anormalnym.

Z tego powodu min. Skarbu przystąpić ma, jak słyszymy, już w najbliższym czasie do zmiany norm dotychczasowych, regulujących obrot walutami w kraju. Nie byłoby to zupełnie przekreśleniem istniejących do tychczas zarządzeń, czego domagała się wielokrotnie, występującą w obronie giełdy prasa lewicowa, lecz raczej zmodyfikowanie tych zarządzeń i przystosowanie ich do wymagań chwili.

Taka zmiana wywołać może na rynkach walutowych niewątpliwie pewne odprężenie, na co jednak min. Skarbu jest już dziś w zupełności przygotowane.

Odprężenia tego nie należy się zresztą zbyt obawiać, gdyż jak to wynika z przytoczonej powyżej tabelki kursy kalkulacyjne, zbliżają się coraz bardziej do kursów oficjalnych. Będzie to zresztą jeden z etapów koniecznych do przebycia, a zbliżający nas do tak upragnionej, trwałej, zasadniczej naprawy skarbu.

Mowa Poincarego.

Paryż. (PAT.) Podczas uroczystości odsłonięcia w St. Lys pomnika poległych na wojnie światowej wygłosił Poincare przemówienie, w którym podniósł, iż akcja francuska w Zagłębiu Ruhry ma na celu zapewnienie wykonania traktatu wersalskiego podpisanego przez przedstawicieli 28 narodów. Francja — mówił premier — nie pragnie bynajmniej ruiny Niemiec, lecz po tak licznych ustępstwach wobec nich zmuszona została wkońcu do podjęcia kroków, któreby zagwarantowały wykonania przez Niemcy

przyjętych zobowiązań. Poincare zaznaczył, że zawsze zalecał sojusz francusko-angielski, któryby położył obu narodom swobodę opinii oraz jej wypowiedanie i godził ich interesy bez obowiązku podporządkowywania jednych drugim. Zachwiani podstawami traktatu wersalskiego oznaczałoby zachwianie wszystkich traktatów. Broniąc swoich praw broni Francja jednocześnie praw swoich sojuszników, a broniąc warunków pokoju, broni samego pokoju.

Benesz o deklaracji Baldwina.

Paryż. (PAT.) W wywiadzie przedstawicielem „Observera” oświadczył min Benesz, że ostatnia deklaracja Baldwina oznacza krok naprzód. Benesz jest przekonany, iż istnieje

podstawa do porozumienia francusko-angielskiego, ale potrzeba będzie czekać przez pewien czas na zrealizowanie tych podstaw.

Niemcom grozi nowy zamach.

Groźna sytuacja w Bawarii.

Monachium. (AW.) Opinia publiczna zastanawia się nad uderzającym związkiem między ucieczką Erhardta a ekscesami monarchistów. Krążą nawet alarmujące pogłoski, zapowiadające, jakoby wojnę domową w Niemczech.

Wiedeń. (PAT.) „Der Morgen” donosi z Berlina, że rząd Rzeszy niemieckiej odbył wczoraj dłuższą naradę, na której uchwalili wysłać notę do rządu bawarskiego zwracającą uwagę na niebezpieczeństwo, jakie może powstać dla Niemiec z agitacją żywołów prawicowych radykalnych w Bawarii, zwłaszcza w chwili akcji angielskiej rząd Rzeszy oczekuje, iż rząd monachijski uczyni wszystko, aby przeszkodzić szkodliwej agitacji nieodpowiedzialnych żywołów. Koła monachijskie nie są zbudowane tym krokiem rządu berlińskiego, gdyż sądzą, iż krok ten przyczyni się do wzmożenia agitacji przeciwko jednoci Niemiec.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” z Monachium: Zwolennicy Huettlera napadli na naciągających z chorągwią czarno-czerwono-złotymi gimnastyków saskich, opluli ich i zmusili do zwinięcia chorągwi. Zajście mogło przybrać poważniejsze rozmiary, gdyż działo się to przed konsulem francuskim, na którym z okazji święta francuskiego powiewała trójbarna chorągiew. Tłum upatrywał w zawieszeniu tej chorągwi sprowokowania gimnastyków niemieckich i żądał usunięcia sztandaru. Policja rozprószyła demonstrantów. Po jednym z zebranych Huettlera socjaliści narodowi mimo zakazu policji wmaszerowali do domu

w uniformach i z armatami. Policja rozprężyła ich białą bronią. Demonstranci bronili się kastetami. Wiele osób odniosło potłuczenia.

Monachium. (PAT.) Południowo-niemieckie biuro korespondencyjne donosi: Wczorajszy zjazd niemieckich gimnastyków, na który przybyło setki tysięcy uczestników ze wszystkich okolic Niemiec, zamienił się w wspaniałą manifestację woli narodu i jednoci Niemiec. O godz. 12 w południe rozległy się strzały armatnie, pochód zatrzymał się, pochylono sztandary a we wszystkich kościołach monachijskich uderzono w dzwony poczem nastąpiło odśpiewanie pieśni patriotycznych. Po pochodzie odbyły się ćwiczenia.

Monachium. (AW.) Sprawa stała wzrastającej drożyzny w Bawarii i Monachium była przedmiotem licznych interpelacji na ostatnich posiedzeniach sejmiku bawarskiego. Szczególną uwagę zwrócono na pogarszające się z dnia na dzień położenie przy silnych atakach na rządy bawarskie i Rzeszy, które swym biernym stanowiskiem wywołały obecną sytuację drożyzną. Mówcy socjalistyczni wskazywali na wrzenie wśród robotników i kolejarzy i ostrzegali przed wyraźnymi rysami rozruchów, jeżeli oba rządy nie położą kresu wzrastającej drożyznie.

Wiedeń. (AW.) „N. Fr. Presse” donosi z Essen że zakłady Twa Hutniczego w Bochum stanęły z powodu wyczerpania zapasów koksu i węgla. W zakładach tych pracowało 20.000 robotników.

Etna przed nowym wybuchem.

Rzym. (AW.) Z Neapolu donoszą, iż czynność wybuchowa Etny wzmagają się ponownie Kratery są czynne koło

Monte Verre Główny strumień lawy posuwa się w kierunku na miasteczko Linguaglossa.

Faszyści przygotowują zamach na Rijekę.

Zagrzeb. (AW.) Tutejsze pisma donoszą, że garnizon włoski we Fiume nie otrzymał żadnych posiłków, natomiast zauważono ożywioną komunika-

cję faszystów z Tryestu do Fiume. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że faszysci przygotowują zamach na Fiume.

Powrót metrop. Szeptyckiego.

Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że przyjazd do Polski metropolity Szeptyckiego, o ile wogóle nastąpi, w każdym razie nie nastąpi w połowie lipca lecz w terminie późniejszym, dziś jeszcze nieokreślonym.

Przyjazd metropolity Szeptyckiego będzie mógł nastąpić dopiero wówczas, jeżeli poprzedzi go list pasterski, co do treści przez rząd aprobowany, w którym metropolita da wyraz swoim lojalnym wobec państwa polskiego uczuciom.

Na powrót metropolity do Polski — jak wiadomo — zgodził się poprzedni rząd na wyraźne życzenie Watykanu i wobec ujawnionego przez metropolitę usposobienia wobec rządu i państwa polskiego.

Z Prezydium Województwa komunikują: Odnosnie do notatki umieszczonej na łamach „Kurjera Lwowskiego” z 16 lipca br. numer 166 stwierdza się, że na powrót metropolity Szeptyckiego wyraził zgodę nie rząd obecny lecz jeszcze poprzedni rząd gen. Sikorskiego.

ŻONA KEMALA PASZY POSŁEM

Paryż. (AW.) „Chicago Tribune” donosi z Konstantynopola, iż żona Kemala Paszy została wybrana do Zgromadzenia Narodowego w Angorze. Jest to pierwszy wypadek wyboru kobiety tureckiej do ciała prawodawczego i oficjalnego udziału w życiu politycznym.

POSELSTWO NIEMIECKIE W KOWNIE.

Berlin. (AW.) Prasa niemiecka informuje, że niebawem zostanie zmienione dotychczasowe przedstawicielstwo niemieckie w Kownie na poselstwo. Jak wiadomo przedstawiciel dyplomatyczny Niemiec w Kownie już przed kilkoma tygodniami mianowany został ministrem pełnomocnym z tytułem posła.

TRZĘSIENIA ZIEMI.

Madryt. (AW.) W miejscowościach La Victoria, Llorido, Lograno i S. Sebastian stwierdzono trzęsienie ziemi. Kataklizmowi temu towarzyszyły wielkie burze. Okolicę Saragossy zatopili częściowo wylew rzeki Ebro. Na jednym z przedmieść zapadło wskutek trzęsienia ziemi 30 domów. Podobnie w wioskach San Juan, Mia Rosa została zburzona wiele domów. Ludność chroni się w góry.

Rzym. (AW.) Donoszą z Florencji, iż w sobotę o godz. 9-tej wieczorem odczuło tam trzęsienie ziemi. Stacja sejsmograficzna zanotowała w sobotę o godz. 1227 oddalone trzęsienie ziemi, którego ognisko znajduje się w odległości około 920 klm.

WRZENIE WŚRÓD KOMUNISTÓW W ZAGŁĘBIU RUHRY.

Berlin. (AW.) Wiadomości z Gelsenkirchen donoszą o wzmagającym się wrzeniu wśród komunistów w Zagłębiu Ruhr. Powodem niezadowolenia partii komunistycznych jest uwięzienie wybitnego przywódcy Bastecka, który odegrał podczas ostatnich zaburzeń poważną rolę. „Koelnische Ztg.” omawiając akcję komunistyczną stwierdza, że zanoszą się na nowe niepokoje.

BESARABJA TERORYZOWANA PRZEZ BANDYTÓW.

Wiedeń. (AW.) Jak informuje „W. Morgenzeitung”, cała ludność Besarabji terroryzowana jest przez śmiałe oddziały bandyckie. Oddziały te rozwijają działalność swoją głównie w lasach besarabskich. W ubiegłym tygodniu bandyci uzbrojeni w karabiny, rewolwery i granaty ręczne, napadli na wioskę Roscani, gdzie odbywał się targ. Bandyci obrabowali przybyłych na targ, splądrowali doszczętnie domy, a zabijając się, urządzili napad na miejscowego żandarma, którego obrabowali i uprowadzili mu córkę wraz z jej narzeczoną, jako zakładników. Dopiero onegdaj dzięki usilnym staraniom policji, unieszkodliwiono 2 bandy w okolicy Kiszienewa. W walce między żandarmerią a bandytami został zabity przywódca bandy.

Kłopoty z przyjazdem p. Piłsudskiego do Lwowa.

Dla przygotowania we Lwowie przyjęcia J. Piłsudskiego w czasie zjazdu legionistów urządził wczoraj Związek legionistów zebrań obywatelskie w ratuszu. Obecni byli m. m.: Hipolit Śliwiński, prof. St. Zakrzewski, dyrektor Aleksander Czołowski, radai: Philipp, Chajes, Włodzimierzski, Małewski, Dzwaniak, p. Krzyżanowski, wiceprezes lwowskiej Dyrekcji kol. Pawłuszkiewicz, r. Buber, p. Krawcowa, wiceprez. Obirek, kierownik szkoły Konarskiego Mucha.

Referat wygłosił agitator P. P. S. p. Kłarsfeld-Szczerski. Zauważywszy m. in., że ze względu na zdrowie i stosunki polityczne sprawa przyjazdu p. Piłsudskiego była w zawieszaniu, lecz specjalnej deputacji w Sulejówku oświadczył on „po... bardzo krótkim namyśle, że z największą chęcią przyjedzie na zjazd legionów do Lwowa”. A ponieważ przywitanie Piłsudskiego, będącego dziś osobą prywatną, wyłącznie przez b. legionistów nie miałyby cech tak uroczystych, jak przywitanie przez grono obywatelskie, chodzą o zawiązanie komitetu obywatelskiego, by było komu reprezentować, podpisać odezwy, afisze, zaproszenia.

Na przewodniczącego komitetu upatrzonego prez. Neumanna, celem podniesienia powagi akcji, a chwilową trudność, wywołaną nieobecnością prez. Neumanna na zebraniu, znalazła wyraz w pewnym zniechęceniu obecnych, lecz przewodniczący obrad p. Śliwiński uspokoił ogół zapewniając:

— Zdaje się nie wolno przypuścić, by prezydium miasta uchyliło się od tego, co jest obowiązkiem obywatelskim, zwłaszcza, że miasto zawsze okazywało dużo romantyzmu i sentymentu dla uroczystości historycznych(?). Przyjęcie komendanta jest nakazem narodowym(!) i prez. Neumann bezwzględnie usunął się od tego nie może!

Wobec tego wybrano oklaskami prezydium komitetu: prez. Neumann wiceprez. Obirek, prof. Zakrzewski, poseł Śliwiński, poseł Hausner, Dr. Jakób Diamand, Dr. Żelazkiewicz, Górnik, Kłarsfeld-Szczerski.

Wybór samego komitetu nie szedł jednak dość łatwo. Ze strony prezydium zebrania zaproponowano do pracy w komitecie następującą listę: pp. Muenz, Mund, Menkes, Wein, Eisenberg, Topf i jeszcze dwa nazwiska o podobnym brzmieniu. Dokonano wyboru przewodniczących sekcji propagandy (prof. Zakrzewski), finansowej, przywitania, autowej, obiadowej i wielu innych.

W pewnym momencie wszedł po powrocie z podróży prez. Neumann, powitany radosnym okrzykiem. Przew. Śliwiński powitał go w dłuższym, gorącym i nader uprzejmym przemówieniu i zakomunikował uchwałę o wytorze. Prez. Neumann podziękował za gościnność, lecz wyrażał się, że na swym stanowisku nie może się angażować w jednej partii, by nie ściągnąć zarzutów innych.

Skrupuły te zbijał usilnie p. Śliwiński tłumacząc, że to nie jest polityka, tylko sprawa... historyczna i kwestia romantyzmu i że niema w mieście ani jednego subtelne go człowieka, któryby w przyjęciu nie chciał wziąć udziału. Inni mówcy energicznie i ostrzeż przemawiali, postawiając, że jest rzeczą konieczną, by we Lwowie pierwszego obywatela Polski przyjął pierwszy obywatel miasta.

Prez. Neumann zdołał się wyprosić o świadectwem, że odpowiedź da jutro po porozumieniu się z klubami radzieckimi.

Jednym słowem lwowska bojówka powiaćka za wszelką cenę próbuje na zewnątrz wywołać wrażenie, że zapowiadany w początkach sierpnia zjazd strzelców a zarazem ściśle partyjny konwentykiel będzie uroczystością narodową i — sit venia verbo — historyczną. Wybiera się komitety, do których na gwałt do towarzysza p. Kłarsfeldowi dopasowuje się innych członków, basuje się sentymentalnie wyso-

ko w hierarchii lwowskiej postawionym osobom, chcąc z nich mieć parawan dla partyjnej intrygi, a równocześnie usiłuje się je terrorizować układnie maskowaną groźbą...

Słaba ta inscenizacja musi wywołać na zewnątrz wrażenie, że mały ludzie do wielkich interesów tracą głowę wobec widoków plajty, są mocno zdenerwowani i bezwiednie obnażają słabe strony partyjnego przedsięwzięcia, które we Lwowie zmieścić się winno całkowicie w czterech ścianach strzeleckiego lokalu przy ul. Zielonej.

Premier Witos o armji.

Sanok. (PAT.) W niedzielę 15 l. m. odbyła się tu wielka uroczystość poświęcenia sztandaru II. pułku strzelców podhalanskich. Sztandar ten ufundowała ludność powiatów sanockiego, krośnieńskiego, liskiego, jasielskiego i strzyżowskiego. Przybyli w imieniu Prezydenta Rzpltej gen. Żeligowski, premier Witos, intendent Min. S. Wojsk. gen. Latinik, ks. biskup Pelczar z Prze myśla, wicemin. dr. Studziński i dyrektor Dep. prez. Rady min. Rodich Laskowski, ze Lwowa w imieniu wojewody Grabowskiego p. Żumny. Przybyło kilkadziesiąt tysięcy ludności okolicznej, w tem połowa ludności ruskiej, która stanowi tam pokazną liczbę a w powiecie sanockim stanowi większość. O godz. 9 rano odbyło się na dworcu uroczyste powitanie dostojników. Kompania honorowa z orkiestrą ustawiła się po jednej stronie toru peronu, po drugiej stronie deputacje wszystkich wymienionych powiatów. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę gen. Żeligowski i prezes Witos, w otoczeniu świty przeszli przed kompanią honorową, poczem odbyło się przedstawienie delegacji, wśród których było także kilka deputacji ludności ruskiej.

Po mszy dokonał ks. biskup Pelczar poświęcenia sztandaru, poczem rozpoczęło się wbijanie gwoździ w drzewce. Następnie ks. biskup Pelczar przemówił z trybuny do żołnierzy. Podczas ceremonii wbijania gwoździ premier Witos oraz gen. Żeligowski podeszli do żołnierzy i rozmawiali z wieloma z nich. Żołnierze ruscy oświadczyli zgodę, że jest im w wojsku bardzo dobrze i że czują się zupełnie zadowoleni. Premier i gen. Żeligowski rozmawiali również z szeregiem ludzi z powiatów. Uwagę zwracały delegacje wsi ruskich które podkreślały swą wierność dla Rzpltej. Następnie odczytał kapelan wojskowy ks. Panaś rotę przysięgi na sztandar, którą żołnierze powtórzyli, jak również ci wszyscy którzy datkami przyczynili się do ufundowania sztandaru. Następnie obok sztandaru ustawili się dostojnicy państwowi i woj-

skowi. poczem odbyła się przed sztandarem defilada wojskowa. Wzięła w niej udział piechota i kawaleria oraz banderka włościańska, która przeddefilowała w galopie.

O g. 13 odbyło się w sali Sokoła przyjęcie dostojników i gości przez komitet i korpus oficerski. W czasie obiadu dziękował starosta sanocki, p. Zieliński, gen. Żeligowskiemu, premierowi Witosowi i ks. biskupowi Pelczarowi, wreszcie wszystkim przybyłym gościom i zakończył okrzykiem na cześć najjaśniejszej Rzpltej.

Po kilku następnych przemówieniach zabierał głos prez. Rady ministrów p. Witos, który powiedział: Już dawno uznano w świecie jako dogmat niewzruszony, że podstawą istnienia każdego państwa są dwa kamienie węgielne: skarb i wojsko. Skarb służy temu, by mogło się trzymać państwo i by się dobrze powodziło obywatelom. Wojsko służy i istnieje przede wszystkim ku temu, by w razie potrzeby bronić granic Rzpltej i by również bronić porządku wewnątrz państwa. Jeżeli idzie o skarb Rzpltej, to nie można powiedzieć, by on był dobry. Jesteśmy jednak na drodze do poprawy. Odcienie przechodzimy okres przełomowy. Osiągnięte zostało maximum złego. Znaleźliśmy się już na szczycie i mogę stwierdzić, że istnieje uzasadniona nadzieja, iż w niedalekiej przyszłości będzie lepiej. Ale o tem mówić jeszcze nie będę. Inna rzecz z armją. Nie chcę wpadać w przesadę, muszę jednak powiedzieć, że jestem dla niej z całym uznaniem. Jest ona żrenicą narodu i państwa. Nie powiem, że jest doskonałą, muszę jednak powiedzieć, że jest na drodze do doskonałości, ale jest już dobrą. Zgadza się na to wszyscy, co nie lubią przesadzać. Lepiej jest niedoceniać, niż przeceniać. Mając możność sykania się z armją w chwili dla państwa bardzo ciężkiej, stwierdziłem, że w chwili tej wojsko zdało egzamin dobrze. Armia służy do tego, aby utrzymać byt i niepodległość, ale i do tego, by utrzymać spokój wewnątrz państwa. Armji zawdzięczamy, że utrzymaliśmy byt i że mamy niepodległość. Jej zawdzięczamy, że państwo się skrzystalizowało, krzepło i wyrobiło sobie należne uznanie w świecie. To nie przesada, lecz tylko stwierdzenie faktu. Uważam za rzecz najważniejszą, by armia była tem, czem być musi w państwie — armją, nieulegającą żadnej osobie, ani żadnej koterji, ani żadnej partji. Ma ona służyć państwu i narodowi. Gdyby zeszła z tej linii, stałaby się zarodem anarchji, wykołubiłaby się i zniszczyła i siebie i państwo. Zrobiłby wielką krzywdę armji, ktoby posadzał ją o to, że nie jest taką, jaką być powinna. Armia polska jest armją państwową. Kto tego nie docę-

niał, dziś na Hłoniach, nad Sanem, na własne oczy to widzi. Armia w Polsce nie jest czernią oderwaną, ona sercem i duszą żyje ze społeczeństwem nie wyróżniając nikogo. Na błoniach sanockich byli tylko obywatel Polski, którzy uznają jej niepodległość, jej granice i prawo do życia. Niech armia stoi na stanowisku obrony państwa, obrony prawa i sprawiedliwości. Czego innego od armji rząd się nie domaga. Ławnicę dla obrony państwa wnoszono łotecz, niepodległości strzegły mury obronne twierdzy, — dziś to wszystko jest bezwartościowe. Dziś najsilniejszą twierdzą, dziś niezwalczoną obroną jest mur serc, mur ducha. Te przynioły armia polska posiada. Bez przesady na podstawie istniejących danych mogę powiedzieć z całą otwartością, że co do armji stojmy na równi z innymi narodami. Możemy im w każdym razie sprościć i możemy nawet prześcignąć. Przy pomocy Bożej i naszej pracy dojdziemy do wyników dla narodu pożądanym. Jako przedstawiciel rządu z dumą mogę się zwrócić do was, Panowie ewojkowi. Armia polska bitna, zdrowa i dobra, armia, co zawsze pójdzie bronić narodu i państwa, armia, którą uznajemy za żrenicę niepodległości — niech się kształci, niech rozwija!

Po przemówieniu tem rozległy się burzliwe oklaski i okrzyki na cześć p. prezydenta Rady ministrów Witos. Muzyka odegrała hymn narodowy, a zebrani odśpiewali rotę „Nie rzucim ziemi”. Po odśpiewaniu rot, oficerowie na rękach obnieśli p. prezydenta Witosą po sali wśród entuzjastycznych okrzyków publiczności.

ANTYSOWIECKA POLITYKA BULGARJI.

Moskwa. (AW.) Sowiecka misja Czerwonego Krzyża w Bułgarii opuściła granice kraju. Według doniesień „Izwestij” misja sowiecka była zmuszona do tego kroku polityka obecnego rządu bułgarskiego, który czynił misji znaczne utrudnienia. „Izwestja” potępia w ostrych wyrazach postępowanie rządu Cankowa.

STRASZNA EKSPLOZJA AMUNICJI.

Grac. (PAT.) „Tagespost” z Belgradu. W Kragujevac nastąpiła wczoraj o godz. 15 w wielkiej fabryce amunicji katastrofalna eksplozja. W jednym z magazynów mieszczącym zdeponowaną amunicję, między innymi trzy miny morskie, wagi po 150 kg. Jedną z nich eksplodowała z nieznanej powodu, poczem nastąpiły dalsze wybuchy. W mieście powstało wielkie podniecenie. Wiele osób opuściło domy i schroniło się za miasto. Wybuchy trwały do godziny 18. Szkody materialne są bardzo wielkie. Trzy magazyny uległy zupełnie zniszczeniu, kilka domów w pobliżu fabryki doznało uszkodzeń. Jeden granat wyrzucony został nad miasto i spadając zniszczył pewną kawiarnię. Ofiar w ludziach nie było. Kilka osób odniosło obrażenia. Opatanki pocisków wpadły do pobliskiego zakładu pirotechnicznego i wywołały pożar, który jednak wnet ugaszono.

4)
PROF. DR. JAN CZĘKANOWSKI.

Wojna a nauka.

(Kartki z dziejów Polskiego. Tow. im. Kopernika we Lwowie).

(Ciąg dalszy).

Od chwili założenia Towarzystwo wydaje swój organ naukowy „Kosmos” a od 1 października 1922 zaczęło wydawać jak organ popularny miesięcznik „Przyroda i technika”. Rozwój wysiłku wydawniczego charakteryzuje następujące zestawienie:

W latach 1875—1879 wydawano przez ciętnie 53% arkuszy druku na rok: w latach 1880—1884 — 37; 1885—1889 — 33; 1890—1894 — 30½; 1895—1899 — 38; 1900—1904 — 38; 1905—1909 — 45; 1910—1913 — 75; 1914 — 44; 1915 — 36; 1916 — 17; 1917 — 16½; 1918—1916½; 1920 — 19; 1921 — 47; 1922 — 42.

W przeciwieństwie do wahań liczby członków rozmiar działalności wydawniczej Towarzystwa jest obrazem jego katastrofy wojennej. Objętość wydawnictwa osiągając swe maksimum w ostatnim przedwojennym czterolecu kurczy się w okresie wojennym do jednej piątej. Brak środków uniemożliwia

osiągnięcie przedwojennych rozmiarów tomu z roku 1922 jest mniejszy od tomu z roku 1921, i tak spowodował deficyt.

Ze zmniejszenie się objętości ostatniego tomu w porównaniu z poprzednim nie zostało spowodowane żadnymi niedomogami wewnętrznymi poza brakiem środków stwierdza nietylko stały wzrost liczby członków, lecz też i podnoszenie się ilości odczytów, stanowiących najistotniejszy przejaw życia i działalności naukowej Towarzystwa.

Liczby wygłoszonych odczytów podaje poniższe zestawienie:

W okresie lat 1874—79 było przeciętnie 22 odczytów rocznie: 1880—84 31; 1885—89 — 27; 1890—94 — 32; 1895—99 — 41; 1900—04 — 27; 1905—09 — 39; 1910—13 — 39; 1914 — 41; 1915 — 28; 1916 — 28; 1917 — 25; 1918 — 23; 1919 — 26; 1920 — 33; 1921 — 59; 1922 — 65*. (* Liczby przybliżone).

Zestawienie powyższe pozwala nam stwierdzić, że już z końcem wojny wewnętrznej życie naukowe Towarzystwa osiągnęło z powrotem napięcie okresu wojny bezpośrednio poprzedzającego, tj. tych czasów, gdy na posiedzenia naukowe prelegentów nie brakowało i odczyty musiały czekać na swoją kolej. W dwu latach ostatnich uwydatniło się żywe życie nowych oddziałów, przy-

czem nie można nie podkreślić tendencji do wygłaszania odczytów większych, coraz częściej wypełniających całe posiedzenia, gdy przedtem przeważały odczyty mniejsze i komunikaty.

Fatalnie odbiła się natomiast wojna i następujące z jej końcem a zwłaszcza w okresie powojennym przesilenie finansowe kraju. Stan ten zobrazowuje poniższe zestawienie budżetowe, jakkolwiek i początek istnienia Towarzystwa był bardzo ciężki i wymagał liczących ofiar ze strony członków Towarzystwa.

Aby dać dokładny obraz katastrofy finansowej Polskiego Towarzystwa Przyrodników imienia Kopernika, zestawimy jego budżety na podstawie przez komisję rewizyjną potwierdzonych sprawozdań. Przeliczając wainy na złote polskie równe frankom złotym według równi

do roku 1914 1 K = 1.05 złp.
lata 1914 — 1917 1 K = 0.66½ „
„ 1918 — 1919 1 K = 0.331 „
„ 1920 — 1922 1 Mk. = 0.0013 „

i wykluczając z zestawień budżetowych sumy przechoinnie otrzymane następująca tablicę:

*) Pierwsze półrocze, według kursu 1 z. pol. — 7.500 mp., remanent 1 lipca według kursu 1 złp. — 17.000 mp.

Okres	Składki i sprzeżak wydawnictw	Przebieg dochody roczne	Ogółem	Wydatki przebieg roczne	Gotówka na koncu okresu
876—80	2845.41	252.50	3247.34	3374.91	638.93
1881—85	2739.18	966.00	4165.27	4457.02	2129.60
1886—90	1877.51	1386.00	3923.00	3221.17	1361.32
1891—95	1920.28	1470.00	3682.50	3308.28	323.53
1896—00	2836.45	1890.00	4924.53	5175.93	1146.88
1891—05	2039.77	2053.00	5136.50	4532.90	464.58
1906—10	4432.33	2016.00	6765.93	7552.47	221.33
1911—13	7221.43	2616.82	11257.61	9717.01	2751.19
1914—17	1789.83	133.33	3012.41	2980.87	3207.57
1918—19	2283.67	833.33	3242.00	2593.33	236.67
1920—21	2607	1495.00	2759.92	2071.13	1078.77
1922	1108.66	1495.00	2759.92	4574.40	1716.1
1923*	971.32	1333.33	2344.55	1734.80	242.99

(C. d. n.)

Świątokradztwo w katedrze gnieźnieńskiej.

Dokumenty historii. — Zabezpieczenie skarba. — W dniu krytycznym. — Spustoszenia.

Mało który kościół w Polsce jest tak uposażony pamiątkami historycznymi i bogactwami, jak właśnie katedra gnieźnieńska. Już przy wejściu uderza przechodnia brama, prowadząca do świątyni, przedstawiająca żywota św. Wojciecha, dar Krzywoustego. Dalej, na środku świątyni znajduje się t. zw. konfesia św. Wojciecha: ołtarz pomnikowy czterema filarami, przykryty baldachimem, a pod nim na emporium, trumienka srebrna, unoszona przez przedstawicieli czterech stanów w Polsce, zawierająca relikwie tego świętego.

I wiele — wiele jeszcze innych rzeczy, przedstawiających wartość, nie tylko historyczną dla Polaka, ale i zabytkową dla każdego kulturalnego człowieka, zawierają mury tej prastarej świątyni, zbudowanej w 14-tym stuleciu przez biskupa Bogorę-Skotnickiego, przyjaciel i doradcę Kazimierza, króla chłopów, a dokończoną przez Ludwika węgierskiego i Jadwigę. Wymienić należałoby chociażby misal św. Wojciecha wartości wprost bezcennej, pomnik marmurowy biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, dzieło Wita Stwosza, dary prymasa Radziejewskiego krzyż ołtarzowy Ści. Czarneckiego i wiele innych. A bajeczne skarby, jakie sam skarbiec zawierał — tak, zawierał — przechodzący wprost w krainę fantazji. Za czasów pruskich zabezpieczono je na cenę dwustu milionów marek w złocie!

Skarbiec katedry gnieźnieńskiej, mieszczący się w południowej wieży z wejściem od starego kapitułarza, zaopatrzonym w ciężkie podwójne drzwi żelazne i skomplikowane zamki, zabezpieczono jeszcze silniej w ciągu ostatnich dwóch lat przez częściowe zamknięcie jednego na zewnątrz wychodzącego okna i wzmocnienie słabego sklepienia na metr wysokim betonem. Co noc czuwał w starym kapitułarzu jeden ze stróżów, któremu do pomocy psa dodano. Niedaleko przy wejściu do biblioteki syptał w osobnej izbie jeden z kościelnych. Zastosowanie tych środków celem zabezpieczenia skarbu katedralnego miało na oku głównie napady nocne przy użyciu siły i mogło uchodzić za wystarczające. Za dnia osobnego stróża nie było, ale obydwa kościelni i stróż mieli obowiązek tak się urządzić, ażeby przynajmniej jeden z nich stał był w kościele.

Utartym zwyczajem, podobnie jak i w innych katedrach, pokazywano zwiedzającym skarbiec, często pod przewodnictwem jednego z księży ale z reguły przez kościelnych, ludzi o wypróbowanej wierności. Jeden egzemplarz kluczy był w ręku kapłana, a drugi schowany w ukryciu katedry, służył kościelnym.

Przed dwoma laty, gdy rozpowszechniły się napady na kościoły, skarbiec dla szerzej publiczności zamknięto. Kapituła prosiła natarczywie przez liczne Towarzystwa i wycieczki, które z dalekich stron Polski celem zwiedzenia katedry do Gniezna przyływały, godziła się na wyjątki, które w końcu zmieniły się w regułę. Zastrzeżono jednakowoż, że wstęp do skarba dozwolony jest tylko w czasie, gdy w kościele jest więcej ludzi i przy znacznej liczbie zwiedzających.

Przedmioty w skarbcu złożone, umieszczone były w wielkiej witrynie dębowej z ruchomą frontową oszkloną ścianą, zamkniętą na klucz.

Ohydna kradzież, której dopuścili się zbrodniarze w ub. środę, miała przebieg, który po ostatecznych stwierdzeniach w szczególności przez zdemontowanie drzwi żelaznych i zbadanie wnętrza, znacznie odbiega od dotychczasowego przedstawienia w prasie.

Sądząc z zeznań dotychczas przesłuchanych świadków, świątokradzieza kradzież miała następujący przebieg:

W środę 11. bm. około godz. 10 przybyła wycieczka nauczycieli i nauczycielek z Krakowa w liczbie około 40 osób z prośbą o oprowadzenie uczestników po katedrze i pokazanie im skarba. Dyżurny kościelny Gozdowski rozpoczął od zwiedzenia skarba, przy którym wycieczkowcy się zgromadzili, a po ukończeniu objaśnień zamknął skarbiec nietylko na zatrzask ale i na klucze. Konstrukcja zamku jest bardzo zmyślna i skomplikowana.

Gdy kościelny z całem towarzystwem oddalił się w okolice wielkiego ołtarza, a w sąsiedztwie starego kapitułarza narazie nie było więcej ludzi, zjawili się w kościele porządnie ubrani trzech mężczyzn przybyłych — jak się później okazało — samochodem z zasłoniętym numerem wozu, którzy niosąc przeluczone przez lewą rękę płaszcze, a pod nimi średniej wielkości walizy, weszli do kapitułarza i stamtąd wtargnęli do skarba, otworzywszy żelazne drzwi własnymi kluczami. Po zrabowaniu skarba przez podważenie drzwi w tryny, co nie zajęło wiele czasu, udali się złościcy do samochodu, którym około g. 11 odjechali, przez nikogo nie zaczepiani.

Spustoszenia wyrządzone w skarbcu są straszne i niepowetowane, stanowiąc nie tylko niewymowną stratę dla kościoła ale prawdziwą klęskę narodową. Zrabowano

wszystkie przedmioty złote, pozostawiając wszystkie srebrne. A więc ze złotych nadozyszy skarb narodu relikwie głowy św. Wojciecha, klejnot, który przetrwał wszystkie burze i mściszcia narodu przez dziesięć wieków, a teraz stał się łupem po twornych zbrodniarzy, pozatem bezcennej wartości artystycznej kielichy prymasów Radziejewskiego, Lubieńskiego, Komorowskiego, Poniatowskiego i Potockiego, szósty skromniejszy Kawczyński, mały kielich misyiny, darowany kardynałowi Ledóchowskiemu przez królową Krystynę. Bardzo tolesna jest strata szczerolotej monstrancji, bogato ozdobionej szmaragdami, dar prymasa Szembeka wspólnie z kapitułą, iakołwiek pod względem zabytkowym przedstawia mniejszą wartość od kielichów. Mniejsze przedmioty złote jak krzyże i pierścienie znajdujące się przypadkiem w innym miejscu, uszły zbójckim ręką rabusiów.

Srebrne, a pomiędzy nimi i grubo złoczone przedmioty pozostały nietknięte, a więc trzy monstrancje, trzy drogocenne średniowieczne relikwiarze głów św. męczenników dwa wielkie krzyże z drzewem Krzyża św. i pomniejsze rzeczy.

Cios, który spotkał przez to bezprykladnie potworne świątokradztwo prymasa, kapitułę i cały naród jest tem bolesniejszy, że jak z podsłuchanej rozmowy złościców przypuszczać można, wymierzony jest przez własnych rodaków.

Los wygnańców.

Oświęcim, 10 lipca 1923.

Wypędzonych w ten sposób rodaków umieścił rząd polski w barakach w Oświęcimiu i utworzył się natychmiast ku ochronie tych nieszczęśliwych ludzi komitet pod przewodnictwem tutejszych działaczy społecznych pp. Mayzla i Orłowskiego. Do Oświęcimia przybyło kilka tysięcy wygnańców i początkowo zajmował się nimi rząd polski udzielając im schronienia i wyżywienia.

Stan taki na długą metę istnieć nie mógł, gdyż obciążał nadmiernie fundusze państwowe i z inicjatywy rządu wielu uchodźców rozeszło się po rozmaitych stronach Polski, wreszcie w zeszłym roku rząd przystąpił do likwidacji osady barakowej, gdzie miało znaleźć pomieszczenie wojsko. Kilku dziesięciu wygnańców znalazło pracę w okolicznych kopalniach w szczególności na kopalni węgla w Brzeszczach. Tym wygnańcom przyrzekł rząd szczególniejszą pomoc, gdyż z powodu braku pomieszczeń w Brzeszczach mieszkają oni dalej wraz z rodzinami w barakach w Oświęcimiu a do pracy w Brzeszczach, oddalonych o 9 kilometrów dochodzą pieszo.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyrzekło komitetowi wydatną pomoc w budowie mieszkań dla tychże uchodźców, o ile komitet postara się o bezpłatny grunt pod budowę w najbliższym promieniu kopalni, zapewniając równocześnie uchodźcom tak długo pobyt w barakach w Oświęcimiu aż domki robotnicze nie zostaną pobudowane. Dzięki zabiegom komitetu udało się uzyskać z kompleksu dóbr żywieckich darowiznę 27 morgów i wtedy przyrzekło Ministerstwo Pracy

i Opieki Społecznej — a było to w roku 1921 wystarać się o subwencję w kwocie 60.000.000 Mk. Z powodu dotąd nieratyfikowanego układu w St. Germain wyłoniły się trudności co do zatwierdzenia przez rząd polski darowizny owych 27 morgów ziemi, które to trudności po dwuletnich ciężkich zabiegach komitetu zostały usunięte. W międzyczasie założył komitet celem prowadzenia dalszej akcji Towarzystwo budowy domów robotniczych dla uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego i uczynił ze swej strony możliwie wszystko, aby tym nieszczęśliwym a ponad wszelką wątpliwość dobrze zasłużonym dla Ojczyzny ludziom przyjść z realną pomocą.

W dalszym ciągu tej akcji odbyła się w Oświęcimiu konferencja w dniu 17 kwietnia 1923 z ramienia Województwa krakowskiego, która stanęła na stanowisku udzielenia uchodźcom przy zamierzonej budowie domków robotniczych jaknajwydatniejszej pomocy. Na życzenie delegata Województwa p. sta rosty Bandrowskiego sprawa została ujęta w formie pisemnego podania i taka szeroko umotywowana prośba została wysłana w dniu 22 kwietnia br. pod adresem Województwa, które ją przesłało następnie do Warszawy. Przy nakładzie dużych wysiłków pracy komitet przedstawił sprawę kilkakrotnie osobiście sferom miarodajnym w Warszawie, jednakże oprócz ciepłych słówek i czczych obietnic (vide pomoc materialna w kwocie 60.000.000 Mk w roku 1921) dla sprawy tej nie uczyniono, iakołwiek ponad wszelką wątpliwość rząd polski zaciągnął dla tych ludzi duże zobowiązania. Obecnie sytuacja przedstawia się w ten sposób, że osada barakowa w Oświęcimiu znajduje się w likwidacji i ma tu być pomieszczony kontyngent wojskowy, zaś na sprawozdanie Województwa co do udzielenia pomocy w budowie domków robotniczych dla tychże wygnańców nie nadchodzi z Warszawy żadna odpowiedź.

Przykra ta sprawa wlecze się tedy od roku 1920 i iakołwiek obecnie rząd znajduje się w przykrem położeniu finansowym były wszakże w swoim czasie chwile, kiedy z całą łatwością rozwiązanie tej sprawy mogło być nastąpić. Jak z przedstawionego stanu sprawy wynika, komitet w Oświęcimiu dla sprawy tej włożył dużo pracy i zabiegów połączonych naturalnie z dużymi kosztami. Zanim likwidacja baraków zostanie finalnie przeprowadzoną i nieszczęśliwie ofiary swych politycznych a dla Polski przychylnych przekonań zostaną na bruk wraz z rodzinami wyrzucone uderza ostatnia godzina załatwienia tej przykrej sprawy i nie wątpimy, że Sejm Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwo Skarbu i Ministerstwo Spraw Wojskowych dalszym losem tych nieszczęśliwych ludzi intensywnie się zajmie.

K. O. P.

WŁADYSŁAW KOZICKI. 59)

Ziemia.

Powieść.

Księga pierwsza.

Kwiat polny.

—o—

— To znaczy?

— Naturalnie do sprawy małżeństwa. Małżeństwo nie jest niczem innym, jak dobrym lub złym interesem.

— Jakto? nie zapyta pan nawet o moje uczucia, czy mogłabym pana kiedykolwiek pokochać, czy czuję do pana jaką skłonność, podzięk, sympatię, czy wogóle jest możliwa między nami miłość.

— To są wszystkie faramuszk i fanaberie. Ja biorę życie ze strony realnej, poważnej i dlatego na miłość nie mam czasu. Miłość nie zajmowała w moim życiu nigdy więcej czasu, jak godzinę Zresztą, gdy — mówiąc stylem biblijnym — niewiasta pozna męża, miłość sama się zrodzi. A ja — przyzna pani — nie jestem ulomek i na miłość pani

chyba zasłużyć. Oprócz tego będziemy mieli bardzo dużo dzieci. Tak jest, co rok prorok, a jak się zdarzą bliźniaczki, to i owszem. Z niemi będzie pani miała tyle do roboty, że puste myśli o miłości szybko pani wywietrzeją z głowy.

— Miła perspektywa — śmiała się dalej Wanda.

— Miła, czy nie miła, ale prawdziwa. Ja lubię kwestię zawsze jasno stawiać. Wracając do mojej oferty, chciałem pani wykazać, że stroną więcej ryzykującą w tym interesie będzie pani, a nie ja. Otóż jak pani wspomniałem — jestem już prawie tak bogaty, jak pani, a wkrótce będę bogatszy. Ale ponieważ w życiu, a zwłaszcza dla polityka, nigdy nie można być dość bogatym, więc uznałem, że połączenie mego majątku z majątkiem pani, jako jedynej dziedziczki klucza lanowieckiego, będzie dla nas obciąża bardzo korzystne. Powtóre nad wami obszarnikami wisi reforma rolna. Od tego ja z łatwością potrafię Lanowiec ocalić, bo mam wielkie wpływy i w stronnictwie i w urzędach ziemskich. Ale to wszystko jeszcze nie najważniejsze dla pani jest to, że jestem — jak to mówią, jednym z leaderów naszej partii, a nasza partja to po

tęga, bo wiadomo, że wbrew chłopom, a nawet bez chłopów nikt w Polsce rządzić nie może. Mój mandat do Sejmu przy najbliższych wyborach jest pewny, również pewne jest to, że w jednym z przyszłych gabinetów stanę ministrem, może nawet prezydentem ministrów. Z czasem mogę zostać — a ponieważ chcę tego, więc zostanę na pewne — prezydentem Rzeczypospolitej. Wszystkie te blaski spadną na panią. Cóż, czy się to pani nie uśmiecha? Będzie pani prezydentową Polski, po prostu polską królową.

— Ta wizja mnie olśniewa — ironizowała Wanda. Ale nie czuję się godna tego zaszczytu.

— Jest pani godna — odparł z przekonaniem pan Jakób. Ja wszystko dobrze rozważyłem. To nie fantazja to, co mówię. Ja nigdy nie plotę na wiatr. To są realne plany, które wykonam, jakem Borończak — tu huknął pięścią w stół — jeśli nie w całości, to z pewnością w trzech czwartych. Nikomu o tem nie mówię, tylko pani jednej, bo to jest potrzebne do wyklarowania interesu. Powtarzam, jest pani godna. Pani przy moim boku będzie doskonale

nadawała się do reprezentacji. Umie się pani dobrze stroić i wdzięcznie krygować, parluje pani doskonale po franc. i innemi językami, to się przyda przy przyjęciach ambasadorów. Będzie mi pani mowy do nich układała. Ja wprowadzę, w przewidywanym przyszłości, już teraz uczyć się po francusku, ale w takich razach najlepiej jest mieć do pomocy swoją babę — przepraszam — chciałem powiedzieć kochankę. Wyłożyłem moją rzecz jasno i mam nadzieję, że będzie pani miała dosyć rozsądku, aby się zgodzić.

— Pańskie ambicje i energia imponują mi rzeczywiście — odpowiedziała Wanda tym razem już poważnie. Ale ja jestem — jak pan to nazywa — romantyczka i bez skłonności uczuciowej...

— To wszystko furda — przerwał Borończak — mówiłem już, miłość przyjdzie sama.

— Wie pan, że zaczynam powątpiewać o pańskim rozsądku życiowym. Czyż panu nigdy nie przyszło na myśl, że ja przecież nie bez przyczyny zajmuję się i opiekuję Andrzejem?

(Ciąg dalszy nast.)

Literatura i sztuka.

* Osadnik. Centralny Związek Osadników Wojskowych, reprezentujący 10.000 osadników wojskowych, zgrupowanych w 31 powiatach Województw Wschodnich, poza pracą organizacyjną, mającą na celu podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego we wszystkich przejawach życia osadniczego, wziął sobie za zadanie krzewienie idei osadnictwa i szczytnych zamierzeń tegoż względem kraju. Dlatego też celu C. Z. O. W. rozpoczął wydawnictwo własnego organu pt. „Osadnik”. Jest to dwutygodnik na wskroś apolityczny i mający za cel swego wydawnictwa poza stroną informacyjną rozwój idei osadnictwa i szczytnych jego zadań.

* Ekonomista. Ukazał się II. tom „Ekonomisty” za kwartał bieżący. Tom rozpoczyna artykuł prof. Miłkaszewskiego „O studium ekonomicznym w Polsce”. Prof. Miłkaszewski porusza doniosłe zagadnienie celowej i prawidłowej organizacji wykształcenia ekonomicznego, które w Polsce wykazuje tyle braków. Jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi dla całego naszego życia gospodarczego i państwowego. W związku z tematami poruszonemi w pracy prof. Miłkaszewskiego redakcja „Ekonomisty” podejmuje ankietę, zamierzając nadświetlić odpowiedzi opracować na przyszły Zjazd Ekonomistów Polskich. Artykuł p. ted. Dżewulskiego o „Handlu zagranicznym Rzeczypospolitej Polskiej” daje nam obraz dokładny naszego bilansu handlowego, wykazując jasno poprawę jego. Przeglądanie pozycji naszego handlu zagranicznego na złote polskie daje nam materiał po równawczy rozwoju i poprawy bilansu handlowego w latach 1922—1923. P. Jerzy Nowak w pracy swej o „Neo-Saint-Simonistach we Francji” zapoznaje nas z nowymi prądami, jakie ujawniły się w dobie powojennej wśród przedstawicieli młodszej generacji społeczeństwa francuskiego. „Szkice ekonomiczne” p. Benniego — poruszają zagadnienie umiarkowania gospodarki pieniężnej. Kronika finansowa J. Piekalkewicza, spódnice K. Sokółskiego i społeczna W. Landaua zawierają wiele cennego statystycznego materiału. Część informacyjną zawiera szereg sprawozdań z działalności Tow. Ekonomistów i Statystów Polskich, z III. Targu Poznańskiego oraz Kongresu Międzynarodowej Izby handlowej w Rzymie. W dziale rozbiórów i sprawozdań znajdujemy oceny książek: ks. dr. A. Wóycickiego, E. Grabowskiego, dr. R. Lascoux, Gastona Jeze'a, dr. J. Włodka oraz p. T. Tillinger. Tom uzupełniał tablice o cenach ziemiopłodów na giełdach warszawskich i zagranicznych, ruch kursów, walut oraz światową koniunkturę gospodarczą.

Ratujmy park Kilińskiego.

Co się dzieje z parkiem naszym?... Ktoś, kto od lat kilku nieodwiedzał naszego parku Kilińskiego znalazłszy się w nim obecnie w którejkolwiek południe, nie mógłby się oprzeć naglejszemu zdumieniu, uczuciu upokarzającego wstydu jeśli nie wprost — przerażeniu.

Naprawdę świat się kończy a w parku Kilińskiego kończy się Polska lwowska.

Ten śliczny, naprawdę wyjątkowej piękności ogród, stał się ostatecznie rodzonym bratem ogrodu tzw. jezuickiego tj. zdobyty został w zupełności przez żydów. Już dzisiaj na palcach policzyć można tę polską publiczność, która jeszcze sentyment dawny ciągnie do parku Kilińskiego. Zresztą żydzi i żydzi i to w tak potwornej masie, tak szaloną ciżbą „pchający” się do tego ogrodu, że darmo szuka skromny zabłąkany polski już nie wolnej ławki ale nawet przejścia wolnego na ścieżkach.

I gdybyż tylko to!

Jakże się zachowuje ten straszliwy park Kilińskiego najeżdźca? Obsiadł kilkunastu nieraz osobami jedną ławkę, nie tylko zagłuszył świergot ptaszat i szum drzew piskiem tysiąca bachorów, rechem wybrilantowanych smalcem ociekających dam i dyskusjami walutowymi i „akcykami” (Jaworzno! Parowoz! pasorzytujących, „kupców” i „przemysłowców” nie tylko przytłumił woń klombów przeszłych przyniesionych z miasta, nie tylko zaścielił wszystkie ścieżki „Chwilą” załuszczone, ogryzkaniami, niedopalkami i śmieciami, nie tylko...

Ale wdali się także na trawniki, plantacje, rozłożyli się po ławkach, obsadzili wszystkie niemal drzewa. Depce, trątuje, niszczy.

Istna szarańcza.

A krok w krok za nią idzie ohydny bezwstyd. W biały dzień (nocy w par-

ku żyd... jeszcze się boi) kawalerowie i damy neglżują się po pepek, rozkładają się po ławkach, trawnikach z syfonami, jajami, kocami, poduszkami itd. itd.

Pisk, wrzask, generalny chaider.

Czyż można się dziwić, że szanujący się Polak, rodzina polska omija dzisiaj ten najśliczniejszy zakątek Lwowa jak miejsce zapowietrzone. Że przechodzi obok tego parku z żalem ogromnym i pasją wściekłą?...

Polska współczesna.

Polska współczesna. Geografia. — Życie gospodarcze. — Ustrój państwa. — Administracja. Napisali: Franciszek Bujak, Zbigniew Pazdro, Zdzisław Próchnicki, Stanisław Sobiński Nakładem K. S. Jakubowskiego w Lwowie 1,23.

Niedostatecznie uprawiana z łatwo zrozumiałych powodów przez okres przeszło stuletniej niewoli naszej niwa wiedzy o Ojczyźnie przedstawia dziś może największe braki w naszym wykształceniu, tak iż umiędność objęcia całości po odzyskaniu niepodległości jest przeważnie jeszcze obca, niedostępna ogółowi polskiemu. Polska współczesna, krystalizująca się dopiero w swej budowie jest dla szerokiego mas nawet pseudointeligentnych pojęciem nieprzystępnym jeszcze należycie. Dla zapobieżenia tym niedomaganiom autorowie i wydawcy rzucili na nasz rynek księgarski szereg wydawnictw jużto przeznaczonych dla warstw inteligentnych jak pomnikowe prace w rodzaju Atlasu Romera i geografii Sujkowskiego, już też książek popularnych, przeznaczonych głównie dla młodzieży kształcącej się dopiero. Do szeregu tych ostatnich zaliczyć należy mniej lub więcej udane książki: K. Chmielewskiego, podręcznik nauki o Polsce, Witkowskiej i Sawickiego. — Naukę o Polsce współczesnej, Werszczyńskiego i Kucharskiego. Wiadomości o Polsce współczesnej, podręcznik Gruszeckiej, Nitschowej pt. Nauka o Polsce współczesnej i wreszcie najświeższą nowość: „Polska współczesna”, której to książce ze względu na rozmiar jej treść doborowa tudzież wybitne w nauce nazwiska jej autorów godzi się nieco więcej uwagi poświęcić. Książka ma charakter dydaktyczny nie może być jednak uważana ze względu na rozmiar i obfitość podanego materiału za podręcznik szkolny w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, mimo że ją pod tą etykietą puścił w świat wydawca. Nadaje się natomiast doskonale jako rodzaj vademecum dla starszej polskiej młodzieży, a ponadto dostać się powinna do wszystkich cię ciazby najskromniejszych księgozbiórów prywatnych w rodzinach polskich. Czytelnik młodociany i dojrzwały weźmie ją do ręki z wielkim dla siebie pożytkiem, czytać będzie z dużym zainteresowaniem, nauczy się z niej bardzo wiele i co najważniejsze wyrobi sobie jasny pogląd na całokształt życia Rzeczypospolitej polskiej w jej wszechstronnych przejawach. Wydaniem tej cennej i wartościowej książki przysłużyła się rzetelnie naszemu społeczeństwu firma wydawnicza K. S. Jakubowskiego, składając dowód, iż dewiza jej „Prodesse volo” (chcę przynieść pożytek) nie jest jedynie reklamowym hasłem. Przebogate w treść dzieło obejmuje jako dział pierwszy wiadomości z geografii ziem polskich, pióra cenionego pedagoga Stanisława Sobińskiego, przedstawione wszechstronnie, zajmująco, jasno, przystępnie, z uwzględnieniem najnowszych badań w tej dziedzinie a zarazem podane w sposób zmięwalający do umiłowania bogactw i bujnej ziemi polskiej. Cenne uzupełnienie tego działu stanowią dołączone mapy Romera, Arctowskiego, Górczyńskiego i Kosińskiego, Czekanowskiego i Świechowskiego z dziedziny hipsometrii, stosunków klimatycznych, gospodarczych, etnicznych itd. wykonane precyzyjnie przez instytut kartograficzny „Atlas” we Lwowie. Autor zaznajamia czytelnika dokładnie z obszarem i dzisiejszymi granicami naszego państwa pozwalając mu ocenić ciele na naszą korzyść lub niekorzyść

Otóż tak dalej być nie może.

Ratujmy Park Kilińskiego!

Uchrońmy przed wandalizmem zniszczeniem jego przyrodzoną piękność, przed niebezpieczeństwem zamiany tego parku na żydowski lupanar, ocalmy jego estetykę i jego polskość.

Skoro nie widzi tego niebezpieczeństwa urzędowa opieka parku, magistrat — niechże dojrzy i usunie je sama polska publiczność, a przede wszystkim młodzież polska.

przeprowadzona została linia graniczna, daje wyrazisty obraz ukształtowania powierzchni Polski, maluje żywo nasz krajobraz, jego pochodzenie i zmiany, omawia sieć wodną, stosunki klimatyczno-gospodarcze, a wreszcie w rozdziałach poświęconych zaludnieniu podaje rodzaje osad, obszar terytorjalny języka polskiego, narzecza i gwary. Po obrazie ogólnym następuje z kolei geografia poszczególnych krain fizycznych.

Całość daje nie tylko nader plastyczny obraz ziem polskich, ale ponadto uczy jasno zdawać sobie sprawę o co powinniśmy się starać, walczyć, czego bronić i skąd może nam grozić napaść. A są to rzeczy nie tylko ciekawe, ale i nader ważne, jako bardzo nam bliskie.

Ujęcie materiału, sposób podania i ton świadczą, iż autor jako długoletni pedagog umie przemawiać do młodych, zna ich psychikę i dla nich przede wszystkim tj. dla młodzieży szkół średnich przeznaczył swe Wiadomości z geografii ziem polskich.

Niezupełnie już do tego tonu dostraja się dział drugi w książce, omawiający życie gospodarcze na ziemiach polskich. Autor tej części, prof. W. Bujak, wytrawny badacz i znawca ekonomicznych stosunków w Polsce, ujmując rzecz naukowo, mniej się liczył z popularnym charakterem książki i przeładował nieco swą rozprawę nużącymi szczegółami cyfrowymi. Zaczynając od podstaw historycznych scharakteryzował zupełnie trafnie wpływ warunków politycznych w epoce porzeczowej na obecne ukształtowanie naszego życia gospodarczego, urwydatnił bolesne dla ziem polskich skutki wielkiej wojny, tudzież ciężkie warunki w jakich Polska rozpoczęła na nowo życie państwowe, poczem przystąpił do rozłożenia obrazu naszych bogactw naturalnych. Kopaliny i górnictwo, rolnictwo, leśnictwo, przemysł, drobny i fabryczny, handel, komunikacje, jednym słowem cała wytwórczość i gospodarczy dorobek, praca ludzka połączona z siłami i zasobami przyrody omówione są szczegółowo z podaniem całego morza cyfr i statystycznych uzasadnień. Rozdział ostatni bardzo pouczający, rozważa problemy gospodarki narodowej.

W tajniki ustroju państwowego wprowadza trzecia część książki pióra Zdzisława Próchnickiego, mistrza w popularyzowaniu ściśle nawet naukowych zagadnień. Sposób ujęcia tego tematu w książce jest tak jasny, przejrzysty, na doskonałym znawstwie oparty, że nawet ktoś zupełnie nieznający naszych stosunków państwowych, po przeczytaniu tej pracy musiałby rabrać pojęcia i zrozumieć na jakich podstawach zbudowano gmach państwowości polskiej. Powstanie i dotychczasowy rozwój konstytucyjny, forma rządu, władze ustawodawcze i wykonawcze, obowiązki i prawa obywateli podane są w formie tak dostępnej, że obraz tych zagadnień poznany wyraziście z książki nie łatwo dozna przyćmienia pod wpływem czasu przynoszącego zapomnienie. Przyczyni się on też rzetelnie do usunięcia braków w tym kierunku zarówno wśród młodych jak i starszych czytelników, pogłębi i rozszerzy poczucie uświadomienia obywatelskiego.

Ostatni dział w książce obejmuje Administrację państwa w opracowaniu tak poważnego znawcy, jakim jest profesor Pazdro, wykładający na Uniwersytecie lwowskim ten właśnie dział nauki. Praca ta pozwala czytelnikom poznać dokładnie i szczegółowo organizację władz administracyjnych polskich oraz głównie kierunki ich działalności jako to: ochronę bezpieczeństwa osób i mienia ludności, opiekę nad zdrowiem obywateli, administrację gospodarczą, skarbową, szkolną, a nawet zle i dobre ich strony, organizację stopniowy rozwój.

Nawet zrzeszenia społeczne, spółki i stowarzyszenia tak liczne w ostatnich czasach powstające, mają tu swój bardzo zajmujący i pouczający rozdział. Całość znajdzie pewna encyklopedyczna treść, rozumnie i odpowiednio rozłożenie i przystępne podanie materiału. Sposób ujęcia tematu przypomina popularny wykład uniwersytecki.

Zbiorowa praca wszystkich autorów Polski współczesnej, mimo pewnych różnic w metodzie traktowania materiału, złożyła się na książkę o wysokiej wartości, najlepszą ze wszystkich w tym rodzaju dotąd wydanych i godną jak najszerszego rozpowszechnienia.

Pod względem graficznym i technicznym wydanie tej książki świadczy również o staranności firmy nakładowej. Papier mógłby być lepszy.

Dr. K. S. N.

Podatek majątkowy.

Ministerstwo skarbu opracowuje obecnie w szybkim tempie zmiany, jakie p. Minister skarbu zamierza wprowadzić do projektu podatku majątkowego swego poprzednika. Oczywiście o jakimkolwiek obniżeniu projektowanych uprzednio stawek podatkowych w obecnej sytuacji skarbowej nie może być mowy.

Przeciwnie, jak się dowiadujemy z pewnego źródła, p. Minister Linde stoi na stanowisku, że nadzwyczajna danina majątkowa musi być bezwzględnie ściągana i to nawet według skali wyższej, niż to było projektowane, no i w miarę możliwości w krótszym przeciągu czasu (p. Minister Grabski zamierzał osiągnąć podatek majątkowy w ciągu 2½ lat). Ale co najważniejsza, to fakt, że p. Minister Linde poddaje rewizji założenia i cele projektowanego podatku, wychodząc słusznie z założenia że tak wielki nadzwyczajny wysiłek podatkowy obywateli Państwa nie może iść raz jeszcze, jak to, niestety, się stało z nadzwyczajną daniną państwową, na pokrycie bieżących wydatków państwowych, a musi jednakże i za wszelką cenę stać się podwaliną trwałej reformy walutowej.

Takim stanowisku należy szczerze przyklasnąć, gdyż wreszcie musimy stworzyć realną podstawę do trwałej naprawy naszych stosunków skarbowych. Oczywiście nasz nieuchwalony zresztą budżet państwowy także ma głos w tych sprawach, a nawet głos wręcz decydujący, gdyż od usunięcia niedoboru budżetowego zależy wogóle możliwość jakiegokolwiek gruntownej sanacji. Ale tu będzie musiała wkroczyć istotnie żelazna ręka p. Komisarza oszczędnościowego z jednej strony, z drugiej zaś — z normalnych źródeł podatkowych skarb będzie musiał wyciągnąć jaknajwiększe środki.

Rzecz zasadnicza — to wstrzymanie rozprędu prasy drukarskiej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Oszczędności — podatki — nadzwyczajny podatek majątkowy: oto trzy wskazania zasadnicze, które mogą doprowadzić do trwałej naprawy naszego skarbu.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

J. W. Panu radcy dr. Pierackiemu, za skuteczną, a bezinteresowną prowadzenie sprawy, składają tą drogą podziękowanie i serdeczne Bóg Zapłać!

4325n

Władysław i Zofia
Wacławscy.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 17 lipca.

TEATR WIELKI.

Wtorek 17. lipca o g. 7.30 wiecz. „Księżniczka czardasza” operetka w 3 aktach (gościnny występ Elny Gistedt).

Sroda 18. lipca o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Lukullusa” operetka w 3 aktach (gościnny występ Elny Gistedt).

Czwartek 19. lipca o godz. 7.30 „Królowa Tanga”, operetka w 3 aktach (gościnny występ Elny Gistedt).

Piątek 20. lipca o godz. 7.30 „Bajadera” operetka w 3 aktach (gościnny występ Elny Gistedt).

TEATR MAŁY.

Wtorek 17. lipca o godz. 7.30 „Ciemna plama” komedia w 3 aktach z dyr. Czarnowskim.

Sroda 18. lipca o godz. 7.30 w. „Ciemna plama” komedia w 3 aktach z dyr. Czarnowskim.

Czwartek 19. lipca o g. 7.30 w. „Ciemna plama” komedia w 3 aktach z dyr. Czarnowskim.

Piątek 20. lipca o g. 7.30 wiecz. „Ciemna plama” komedia w 3 aktach z dyr. Czarnowskim.

TEATR NOWOŚCI.

Teatr zamknięty na czas wakacji.

— Z Teatru Wielkiego. Gościnne występy Elny Gistedt. Dziś 17. bm. rozpoczyna gościnne występy ulubienica publiczności warszawskiej Elny Gistedt w „Księżniczce Czardasza”. Tytułowa partia w tej operetce stanowi popisową kreację tej znakomitej i egzotycznej primadonny. „Księżniczka Czardasza” utrzymywała się kilkakrotnie w Petersburgu i Warszawie dzięki występom czarującej Gistedt. Bogactwo tonalet przepięknych z magazynu Bogusława Horzega rozkłada rzadko spotykane przepychy. Interesującą stroną występów Gistedt jest śpiew w języku szwedzkim. Prozę stara się znakomicie artystką mówić z egzotycznym wdziękiem po polsku. Dalszą obsadę stanowią ulubieńcy pp. Kuligowski, Tatrzański oraz nieoceniona Kasprowiczowa. W środę jedyny występ p. Gistedt w „Narzeczony Lukullusa”. Wieczory te będą prawdziwą biesiadą artystyczną.

— Z Teatru Małego. Dziś doskonala „Ciemna plama” w której szerokie pole popłowe znalazł dyr. Czarnowski, Melina i Hierowski. Dzięki humorowi komedia ta dłuższy czas napewno utrzyma się na afiszu Teatru Małego.

—W—

— Wiceminister kolei p. Eberhardt na budowie II. Domu Techników. W niedzielę, o g. 11 przed poł. zwiedził budowę II. Domu Techników wiceminister kolei p. Eberhardt w towarzystwie p. nadradcy Wiktora Gości na budowie przyjął rektor politechniki prof. Julian Fabiański jako przewodniczący Komitetu oraz członkowie Prezydium Komitetu dyr. Bożewicz, prof. Zipser. Zwiedzanie budowy trwało blisko godzinę. P. wiceminister informował się dokładnie o postępach pracy i o udziale w niej młodzieży, okazując ogromne zainteresowanie się przedsiębiorczością lwowskich techników.

— Dziekanat Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zawiadamia, że wobec istniejącego na tymże Wydziale numerus clausus, kandydaci na I. kurs medycyny oraz studenci z lat wyższych z innych uniwersytetów, mający zamiar studiować na Wydziale lekarskim U. J. K., mają wnieść osobne podania o przyjęciu na rok 1923/24. Aby umożliwić tym, którzy nie zostaną przyjęci, przejście na inny wydział lub uniwersytet, podania te przyjmowane będą w kancelarii Dziekanatu od 5—12 września br. włącznie.

— Z Towarzystwa Sztuk Pięknych. Wystawa prac art. mal. Mariana Stronńskiego i Romana Meisowicza przy ul. Eżeduszyckich 1, zamknięta będzie 17. bm. we wtorek.

— Salon wiosenny na placu Targów Wschodnich trwać będzie jeszcze do 29-go lipca br. Obrazy sprzedane wydawać się będzie 29. i 30. bm. na placu Targów Wsch. nieodebrane zaś w tym czasie będą do podjęcia w Tow. Sztuk Pięknych przy ul. Eżeduszyckich 1.

— Kolonia rymanowska. Powrót dzieci z I-szego sezonu nastąpi 31. lipca na dworzec główny lwowski o godzinie 19.40. Rodzice zgłoszą się tamże po dzieci. Zarezerwowany wóz tramwajowy KD będzie oczekiwany przed dworcem. Oględziny dzieci miejscowych przeznaczonych na 2-g. sezon dnia 25. lipca 1923 o godz. 5-tej popoł. w szkole realnej przy ul. Kubali. Odjazd drugiej kolonii 31. lipca godz. 23.05 z dworca głównego.

— Zwiedzenie kresów zachodnich. Związek Obrony kresów zachodnich w Poznaniu urządza w dniach 28—30 lipca wycieczkę prasową na kresy zachodnie, celem zainicjowania prasy zamieszkowej ze stosunkami i problemami, wynikającymi ze zgrupowania kresowego narodowości obcej w Polsce. Wycieczka zwiedzi zwłaszcza 2 najbardziej zagrożone pograniczne powiaty Wielkopolski, a to chodzieski i czarnkewski.

Minister Przemysłu i Handlu inż. Władysław Kucharski we Lwowie.

Minister Przemysłu i Handlu inż. Władysław Kucharski bawił wczoraj w charakterze prywatnym we Lwowie wraz z małżonką. Zwiedzając Zagłębie Naftowe, Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych w Drohobyczu oraz solanki w Kaluszu i Izdebniku, p. minister przybył wczoraj rano do Lwowa, gdzie odbył dłuższą konferencję z Państwowymi Zakładami Naftowymi z

dyrektorem p. Lenartowiczem, wieczorem zaś pociągiem odjechał do Warszawy.

Zapytany przez naszego sprawozdawcę, ile jest prawdy w pogłoskach o przemieszczeniu Państwowych Zakładów Naftowych ze Lwowa do Warszawy, p. minister oświadczył, że takie zamiary nie istnieją, a pogłoski wznięte są z żadnych nie mają podstaw.

— Akademickie Koło Przyjaciół Pomorza ogląda, że kolonia na Pomorzu nie zostanie w r. b. otwarta, a to z powodu nieprzewidywanych trudności w uzyskaniu materiału obozowego od ster wojskowych. Pieniądze, złożone tytułem opłaty, zwraca sekretariat w godzinach urzędowych do dnia 13 lipca br., później rozsyłać będzie pocztą.

— Zakonczenie roku szkolnego na I kursie aspirantów kolejowych. W niedzielę, zakończył się rok szkolny na kursie aspirantów kolejowych we Lwowie. Wykłady, obejmujące kilkanaście przedmiotów z wszystkich dziedzin wiedzy kolejowej, podzielone były na trzy semestry, z których każdy zakończył się osobnym egzaminem z oddzielnych przedmiotów. W ub. tygodniu odbyły się końcowe egzamina, których wyniki był pomyślny. Na 52 słuchaczy, rekrutujących się z wszystkich trzech małopolskich okręgów dyrekcyjnych, 46 uzyskało dobry, w przeważnej części celujący postęp, a sześciu aspirantów ma dodatkowo uzupełnić egzamin z jednego przedmiotu. Obecnie przydzieleni zostaną do poszczególnych stacji celem praktycznego wyszkolenia, a po 2 miesiącach nastąpi przydział aspirantów do stałej służby kolejowej.

Uroczystość niedzielną rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Anny, poczem nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw w obecności przedstawicieli Ministerstwa kolei żelaznych wiceministra inż. Eberhardta, dyrektora Departamentu ruchu, inż. Czapskiego i Naczelnika Wydziału Katolickiego, właściwego organizatora kursu, reprezentantów dyrekcji krakowskiej i stanisławskiej, prezesa inż. Barwicza z wiceprezami i dyrektorem kursu inż. Bartlem. Wiceminister Eberhardt w pięknym przemówieniu skreślił znaczenie kursu, wyrażając podziękowanie Dyrekcji lwowskiej, oraz życzenia nowym, młodym pracownikom.

Następny kurs rozpocznie się w ciągu września br.

— Pogotowie ratunkowe, instytucja niesłyszana w naszym mieście zaistniała przez długoletnią pracę, prowadzoną bezinteresownie, nie może jakoś zdobyć się na należyte wyposażenie swych pracowników. Wynagrodzenie starszego medyka, pełniącego codziennie kilkugodzinny dyżur, wynosi 100 tys. mk. miesięcznie, płaca sanitariusza, zajętego w Towarzystwie przez tyle godzin, że nie może nawet marzyć o zarobku ubocznym, nie wybiega wiele ponad 350 tysięcy miesięcznie. Wskutek marnego uposażenia starsi rutynowani sanitariusze po kolei uciekają z instytucji nie mogąc wyżyć ze swej płacy. Czy jest to z pożytkiem dla Towarzystwa, śmiemy poważnie wątpić.

— Jak! będzie nowy „Cud nad Wisłą”? Jeden z przyłociół naszego pisma donosi nam: Przed tygodniem wsiadłem w Krystynopolu do pociągu zdrażającego do Lwowa i ulokowałem się w przedziale III. klasy, ku wielkiemu niezadowoleniu jadącego w nim towarzysza, złożonego z dwóch poruczników z Brześcia, jednego „cywila” nazywanego „profesorem”, oraz dwóch panien, prawdopodobnie urzędniczek wojskowych. Całe towarzystwo nieustannie raziło się wódką, było już wówczas pod dobrą datą i zachowywało się równie wesoło, jak nieprzystojnie. Rej wodził w nim porucznik, były legionista z I. brygady, który nie mogąc pozbędź się mni o przedziale, zaczął wygadywać od „chijonistów”. „Tacy grubi chijonisci — wykrzykiwał — niech idą do szafców (do jakich?). Teraz, jak się jedna dorwała do rządów, to ja nie mam co robić w wojsku! Ale poczekajcie chijonisci! Przyjdzie nowy „cud nad Wisłą” w rocznicę pierwszego „cudu” (15. sierpnia). Komendant, jak drugi Bonaparte, wejdzie na salę sejmową, rozprędzi sejm i ogłosi się dyktatorem! Wtedy my będziemy rządzić!”.

Tyle nasz informator. Od siebie pozwolimy sobie przypomnieć P. T. panom, przygotowującym nowy „cud nad Wisłą” podstawową zasadę wszelkiej konspiracji, że nie jest roztropnie wciągać do spisku tych, którym zamiatowanie do alkoholu nazbyt łatwo rozwiązuje język.

—O—

— Za spokój duszy śp. Korytowskiego Prezydium Województwa donosi, że dnia 18 lipca br. o g. 9 rano odebrał się w katedrze obrz. rzym.-kat. staraniem urzędników Województwa lwowskiego i tut. Izby skarbowej nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. dr. Witolda Korytowskiego, b. wiceprezesa Dyrekcji skarbu i b. namiestnika.

—O—

— Napadu szala doznała wczoraj na pl. Krakowskim Anna Kret, 18-letnia dziewczyna z Uciszkowa, w pow. zloczowskim. Przewodził ją z dworca pl. Krakowskim w kierunku Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie gosp. Dymtro Semczyszyn, gdy nagle nieszczeniwa obłąkana dostała napadu szału, rzuciła się na Semczyszyna, pokłaskała go dotkliwie, a następnie uciekła w kierunku pl. Strzeleckiego. W godzinę później sprowadził post. Denysiak do Komisariatu V. obłąkaną, która na pl. Strzeleckim nową wywołała awanturę. Pomieszczono ją na razie w areszcie.

— Dalsze obławy na walczarzy. W porozumieniu z organami Izby skarbowej przeprowadził kom. Sędzimir wraz z wyw. Riedlerem, Simonem i kilku innymi wywiadowcami rewizję w pomieszkaniu Mojżesza Seidena, posiadającego największą we Lwowie hurtownię tytoniową oraz sprzedaż drobną na pl. Gołuchowskich. Seiden na spekulacjach tytoniowych dorobił się ogromnego majątku, jest bowiem dzisiaj właścicielem dóbr, kamienic itp. Rewizja znalazła u tego potentata finansowego zamiast zmagazynowanego tytoniu — wielką ilość obcej waluty, rubli carskich, koron czeskich, marek niemieckich i wiele innych, których źródła nie umiał wyjaśnić. Walutę zakwestionowano a sprawę skierowano na drogę karno-sądową. Rewizja, dokonana u Seidena, nasuwa pewne uwagi pod adresem władz skarbowych. Pytamy zatem Izbę skarbową, na jakiej podstawie i dlaczego taki Seiden ma w dalszym ciągu posiadać hurtownię tytoniową, największą we Lwowie? Czy władze skarbowe nie powinny jej oddać polskim inwalidom wojennym, których tylu boryka się z twardego losu i ginie niemal z głodu? Może już wymieniony powyżej potentat finansowy, w którego wytwornym mieszkaniu przy ul. Hetmańskiej 1. 22 władze policyjne przeprowadzały wczoraj rewizję, dość natuczył się dochodami z hurtowni i spekulacji tytoniowej — że czas byłby kres temu położyć! Może p. prezes Bugno raczy włączyć w te stosunki!

— Z ruskiej „Świtezii” (!) Na tym stawie łódzkowa się w niedzielę późnym wieczorem Maria Osmanówna, a gdy łódź wyrwała się, wesoła zabawa omal nie zakończyła się dla niej tragicznym epilogiem. Osmanówna wpadła do wody, a wyratowana przez towarzyszy zabawy, przewieziona została do szpitala okręgowego. „Świtezia”, znajdującą się obecnie w ruskim posiadaniu, niesie z kieszeni polskich gości właścicielowi znaczne dochody. Gdy medawno zgłoszono się tam z propozycją nabyć „Świtezii”, właściciel oświadczył, że co się dostanie w ruskie ręce, tego prędko się nie pozbywa!

— Wypadek tramwajowy. Wóz tramwajowy potrafił wczoraj w południe koło kamiarni wiedeńskiej 78-letnią staruszkę. Marjanę Koczul, która doznała ciężkiej rany na głowie.

—O—

— DROHOBYCZ. Uprzywilejowanie żydostwa. Niema tygodnia, by up. do drohobycz handlujących monopolowymi artykułami jak sól i tytoń — nie przybywały nazwiska synów Izraela, przy równoczesnym pominięciu naprawdę na uwzględnienie zasługujących Polaków. I dziś znów z przykrością trzeba stwierdzić, kilka nowych tego rodzaju faktów, wzbudzających już nietylko oburzenie, lecz po prostu najwyższe rozgorzczenie połączone z poważną wątpliwością, czy niektórymi naszymi urzędami państwowymi kieruje polska czy też żydowska ręka, mająca za zadanie budować tu na naszej ziemi, gmach państwowości palestyńskiej. Mianowicie koncesję na hurtową sprzedaż soli przed żydą Blocha, o którym niedawno wspominaliśmy — otrzymał akademik żyd Pechtold, który w właściwy swej rasie sposób wystawiając się o legitymację polskiego inwalidy, podczas gdy jak mówią powszechnie, nigdy na polskim froncie nie wojował, nie dość, że jako sekretarz tut. Zw. Inwalidów jest główną sprężyną tut. inwalidzkiej hurtowni tytoniowej, co niewątpliwie przynosić mu musi bardzo znaczne dochody, ale wyciąga reke po nowe przywileje. Otrzymałszy koncesję na hurtową sprzedaż soli w Drohobycz w tych dniach, jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych — ma dostać dzięki poparciu tut. Inspektoratu skarbowego i protekcji w odnośnej Izbie Skarbowej, koncesję na otwarcie hurtowni tytoniowej w Boryslawiu wzgl. Wolanie.

Koncesję na hurtową sprzedaż soli w Boryslawiu otrzymał znany dorobkiewicz wojenny żyd Oskar Heimberg.

Koncesję zaś na hurtownię soli w Medenicach p. Drohobycz otrzymał żyd Sussmann, zamożny t. m. kupiec, który też dzięki poparciu tut. inspektora skarbowego p. Ziolkowskiego w najbliższym czasie ma otrzymać i hurtownię tytoniową.

I podczas gdy żydostwo na każdym popieranym kroku, otrzymuje ciągle nowe koncesje — rozrasta się w siłę i potęgę, bytem skutecznie walczyć z narodową polską racją stanu — próśby chrześcijan, zasługujących na względy bywają odrzucane, wywołując powszechną gorycz i nieufność do naszych władz państwowych. Tak n. p. m. i. odrzucono prośbę o zezwolenie na otwarcie hurtowni soli emerytowanemu urzędnikowi salin tut. p. Dżułyńskiemu, obojętnemu rodzinie, której główna podpora — syn jako oficer armii gen. Hallera — poległ na wojnie.

Oto garść faktów, ilustrujących stosunki panujące na obszarze tut. Zagłębia naftowego, tej tak ważnej ze względów państwowych okolicy, gdzie wszystkie arterie i komórki jakiegokolwiek dziedziny życia społecznego poczynają przechodzić męsty przy poparciu niektórych naszych organów urzędowych — w ręce nam wroga, wzbudzając wśród int. ogółu polskiego pracującego w nad wyraz trudnych warunkach — apatię i niechęć do pracy twórczej. — Ufamy jednak, że rząd obecny przez odpowiednie zmiany osób na tut. stanowiskach urzędowych — położy wreszcie kres uprzywilejowaniu żydostwa i umożliwi tem samem żywiołowi polskiemu korzystanie z przysługujących mu praw we własnym państwie.

— ŚNIATYN. W magazynach paskarskich. Policja państwowa wyłapała przed 2-ma tygodniami u jednego paskarza żyda około 20 cetn. metr. cukru, zakupionego dawniej po niskiej cenie i tu zmagazynowanego celem późniejszej sprzedaży z krociowym zarobkiem. Cukier został skonfiskowany z powodu niezgłoszenia do opłaty akcyzy, i postawiono pod klucz magistratu; lecz w mieście chodzą pogłoski, że „paskarzowi nie będzie”, bo mu cukier oddadzą i kary nie poniesie. Wprawdzie Starostwo tutaj rzeczywiście w nieobecności starosty, bawiącego na urlopie nie wkroczało, lecz sprawa na szczęście opiera się o sąd i prokuraturę w Kołomyjach; należy się spodziewać, że przynajmniej jeden paskarz zostanie przykładnie ukarany. Lecz ile takich i innych przestępstw w ciągu ostatnich trzech lat tu popełniono bez wykrycia, na wołowej skórze nie spisałyby. Ludność nasza ugina się pod ciężarem z każdego dnia droższ. artykułów codziennego zaopatrzenia, jak mięso, cukier, sól, nafta, które wprawdzie po zaułkach żydowskich dostać można, lecz po paskarskich cenach. Najwyższa pora, by władze, do tego powołane, położyły tamę tym organom paskarsko-lichwiarskim, w których riestety i kupcy chrześcijańscy czasem udział biorą. Lecz miliardowych fortun dorobiło się kilku żydów, obcych przybylsów, do których i wyłapanego handlarza cukrem zaliczyć należy.

— CHRYPLIN. Śmierć żołnierza w nurtach Dniestru. Do Chryplina przybyli onegdaj żołnierze 6 p. ulanów kapać kome. Jeden z żołnierzy chcąc przy tej sposobności sam wykąpać się, poczał płynąć koło wodospadu w tym zamiarze, aby dostać się na przeciwny brzeg. Dopłynął do brzozy, ale powracając, był już tak wyčerpany, iż w środku rzeki poczał tonąć, wzywając towarzyszy o pomoc. Pozostali na brzegu żołnierze rzucili się na ratunek, ale wszelka z ich strony pomoc okazała się bezowocną. Pateł poniosły żołnierz, którego zwłoki znaleziono nazajutrz w młyńcu w Chryplinie.

— KROSNO. Napady rabunkowe. Trzech bandytów napadło koło Macinówki na Franciszka Stryniewicza ze Szczepanowej i zabiło mu pod groźbą użycia broni ówierć mł. mk. Ci sami bandyci napadli na drugi dzień na jadących z Miejsca Piastowego włóścian i zrabowali im 800 tys. mk.

— HERMANOWICE. Morderstwo. W Hermanowicach, w pow. przemyśkim, zamordowana została wczoraj Maria Zaluźna. Sprawcy po dokonaniu morderczego czynu zabili 1 mł. 200 tys. mk. i znikli bez śladu. Śledztwo w toku.

— DROHATYN. W dniu 12. bm. odbył się pogrzeb przedwcześnie zmarłej małżonki dziecinny Zofii z Lawreckich i Władysława Bilińskich. Liczne zgromadzenie publiczności, która towarzyszyła sinemu obrzędowi, jest oznaką niekłamanej sympatii, jaką się w naszym mieście cieszą rodzice.

Nekrologia.

Mr. Stanisław Gidlewski

kierownik apteki państwowego szpitala powszechnego

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami,

dnia 15 lipca 1923 r., przeżywszy l. 59.

Obrzęd pogrzebowy odbył się we wtorek dnia 17 lipca 1923 r., o g.

12.00 na południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarzu Łyczaków kl. do grobowca o zinnego,

na który przyjaciele zaprasza

Rodzina.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 4325

Brzuch Lwowa.

(k.) Pojęcie o konsumpcji tak wielkiego miasta jakim jest Lwów, dają następujące cyfry statystyczne:

W przeciągu kwietnia i maja br. przewieziono do miasta: 165 hektolitrow wódki i spirytusu, 283 hekt. wina, 593 hl. miodu, 61 tys. hl. piwa, 3.566 sztuk bydła, 10300 cieląt, około 14 tys. świń, ponad 90 tysięcy kur i gołębi, 42.784 centn. metrycz. maki, 1.600 i pieczywa, 38.739 cent. zboża chlebnego, 10.039.500 jaj, 2.293 cent. mydła, 42.934 m. kw. drzewa twardego, 9.096 cent. drzewa miękkiego, 204.465 cent. węgla kamiennego.

W świetle tych cyfr wypadłoby w ciągu dwóch miesięcy w przybliżeniu: 1 bydlę na 63 ludzi, 1 cielę na 22 ludzi, 1 świnia na 15 ludzi, 1 kura lub gołąb na 2 ludzi, około 31 kg. maki, pieczywa, lub krup na 1 osobę, a wreszcie nieco ponad kilogram mydła i prawie 46 jaj na osobę.

Oczywiście cyfr tych nie można brać stricte: jedni jedzą kurę co soboty, natomiast nie tkną świniny, inni wolą kawałek wieprza, inni zastępują mięso czemś lżejszym, jak np. kartofelkami. Nie wszystkie jaja, które przekroczą rogatkę miasta toną w żołądkach Lwówian, bo wiele wywozi się w okolice gdzie są droższe. — Nie każdy też mieszkaniec konsumuje mięsnie furt mydła.

Co się tyczy napoiów alkoholowych, konsumpcja wódki i rumu była w kwietniu-pletniu, który często przypomina zimę, 2 razy większa niż w maju, znak to najlepszy, że ludzie chętnie grzeją się alkoholem, zato w maju wypili dzielnicy Lwów dwa razy więcej piwa niż w kwietniu.

Ciekawą byłaby statystyka owoców, które w ciągu ostatnich tygodni spoczyły w lwowskich żołądkach, butlach i słoikach, w towarzystwie drogiego cukru, lecz ta karta historii i kłopotów kuchennych jeszcze nie jest zamknięta.

Eksplozja granatu.

Niejaka Helena Kotawiczak, zamieszkała przy ul. Pohulanka 7, przyniosła wczoraj o godz. 10 wieczorem granat, znaleziony na podwórzu koszar wojskowych i dała go dzieciom do zabawy. Dzieci poczęły go rozbić, przyczem nastąpiła eksplozja, wskutek której cztery osoby zostały ciężko rannymi.

Na miejsce wypadku przybyło Pogotowie Ratunkowe, które ciężko rannych odwiezło do szpitala okręgowego.

Sport.

Van Schalle, najlepszy pływak belgijski, udzielać będzie wskazówek w pływaniu oraz zademonstruje style we wtorek, 17-go lipca na stawie „Switezi“ o g. 11 przed poł., na stawie zaś „Kamińskiego“ (Żelazna Woda) o g. 4-tej popoł. Chcący korzystać ze wskazówek, zgłoszą się pół godziny przed oznaczonymi godzinami u p. T. Kuchara, który będzie towarzyszył gościowi z Belgii.

Belgrad. Środa 11 lipca br. Pogotowie Ratunkowe Kl. Sp. 5:2.

Mecz wojskowych drużyn Lwowa i Krakowa. W dniu 21 lipca br. o g. 17:30 rozegra na boisku „Cytadela“ I. drużyna W. K. S. 19 pp. „OL“ mecz futbolowy z I. drużyną 20 pp. (Kraków) dwukrotnym mistrzem Armii Polskiej Ze względu na skład tej drużyny, w której wchodzi gracz Craevu i Wisły, mecz zapowiada się interesująco.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości gospodarcze.

Termin płatności podatku gruntowego. W myśl przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 15 czerwca 1923 r. w przedmiocie wyrównania państwowego podatku gruntowego, termin płatności kwot podatkowych, przypadających za pierwsze półrocze 1923 r. ustanawia się na czas od dnia 15 sierpnia do 15 września 1923 r.

Polska krajem tranzytowym. Polska z racji swego położenia geograficznego jest krajem wybitnie tranzytowym: posiada liczne drogi tranzytowe zarówno wodne jak i lądowe (kolejowe). Znaczenie Polski, jako kraju tranzytowego, uświadamia sobie Rząd w całej pełni, prowadząc jaknajbardziej politykę tranzytową. Mianowicie przewóz towarów tranzytem przez Polskę jest wolny od wszelkich pozwoleń z nielicznymi wyjątkami (tranzito z Litwy Kowieńskiej oraz narazie z Niemiec do Rosji; z Rosji zaś do Niemiec przez komory celne, wolne od pozwoleń), oraz wolny od jakichkolwiek opłat poza minimalną opłatą statystyczną i za plombowanie. Zasady te zostały ustalone w odnośnych umowach handlowych, zawartych dotychczas przez Polskę z poszczególnymi krajami. Polska zawarła dotychczas umowy handlowe z: Rumunią, Czechosłowacją, Gdańskiem, Francją, Kłajpedą, Włochami, Szwajcarią, Austrią, Jugosławią, Japonią, Belgią i W. K.

Luxemburg. Niezależnie od tego toczą się rokowania z Anglią, Hiszpanią, Węgrami i Rosją.

Izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy. Dnia 7 lipca br. odbyło się w sali obrad Bydgoskiej Izby przemysłowo-handlowej pierwsze plenarne zebranie Izby. Przewodniczącym wybrano p. Bolesława Kasprzowicza, sędziego kupców przemysłowych.

Zalew inflacyjny. Pod względem zalewu inflacyjnego, miesiąc czerwiec, jak to wynika z ogłoszonego obecnie sprawozdania rachunkowego Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, był istotnie rekordowy, doszliśmy bowiem do przeszło 800 miliardów mk nowych emisji. Wprawdzie nasze aktywa wzrosły w tym czasie w sposób bardzo widoczny, głównie w dziedzinie zapasu walut zagranicznych i naszych należności zagranicznych, tym niemniej stwierdzić wypada, że miesiąc ubiegły był dla Skarbu Państwa miesiącem bardzo ciężkim. Sądzicie należy, że już w lipcu sytuacja ulegnie korzystnej zmianie, która będzie się coraz wyraźniej zaznaczała w chwili, gdy p. minister skarbu przystąpi do szczegółowego realizowania swych planów finansowych i gdy uchwalono w ubiegłym półroczu podatki zaczął nareszcie wywierać do Kas skarbowych.

Potrzeby rolnictwa. W dniu 6 bm. odbyła się w Ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych pod przewodnictwem p. ministra Gościńskiego, konferencja organizacji rolniczych, działających na obszarze Rzeczypospolitej.

W zagajeniu obrad p. minister Gościński przedstawił, w związku z przedmiotem obrad, położenie rolnictwa i produkcji rolniczej, wymagające, aby państwo, skoro nie może nieść rolnictwu bezpośredniej pomocy w dostatecznej mierze, przynajmniej zapewniło mu niezbędne warunki bytu i rozwoju. We współpracy ściślejszej z organizacjami rolniczymi Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych będzie szukało dróg do uzyskania tych koniecznych warunków rozwoju rolnictwa.

Obradowano nad organizacją wywozu

artykułów rolniczych, zaopatrzeniem rolnictwa w nawozy i inne środki produkcji, projektem ustawy o państwowej radzie rolniczej, sprawą izb rolniczych i prawa subwencjonowania organizacji rolniczych.

W toku 9 godzinnych rozważań wszyscy przedstawiciele organizacji rolniczych wyrażali pogląd, że rolnictwo, które przez pierwsze cztery lata odrodzonej Rzeczypospolitej stało i z wielkim zaparciem się podporządkowywało swe interesy wyższemu interesom państwa, obecnie jest w takim położeniu, że dalszych ofiar w dotychczasowych rozmiarach ponosić nie może, bo one niszczyłyby to maximum egzystencji gospodarstw rolnych, poniżej którego musi nastąpić nieuchronny upadek produkcji, a tem samem zagrożenie podstaw gospodarczych bytu państwa.

W wyniku tych obrad konferencja przyjęła przedstawiony przez Ministerstwo projekt organizacji wywozu artykułów produkcji rolniczych, jak też projekt zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne i potaniania tych nawozów; uchwaliła projekt ustawy o państwowej radzie rolniczej, jako najwyższym organie doradczym ministra rolnictwa i dóbr państwowych, oświadczyła się za wycofaniem projektu ustawy o izbach rolniczych, celem jego uzgodnienia z zasadami samorządu ogólnego, a w sprawie subwencji rolniczych powzięła następującą rezolucję:

„Konferencja stwierdza, że dotychczasowe subwencjonowanie organizacji rolniczych przez rząd jest niedostateczne, wskutek czego fachowe prace rolnicze w Polsce w dostatecznym stopniu nie są przeprowadzane. Stan ten dla przyszłości państwa oraz interesów rolnictwa jest szkodliwy i niebezpieczny. Z tych względów konferencja wyraża opinię, że dotychczasowa polityka subwencyjna powinna być zmieniona w dwóch kierunkach:

1) subwencje winny być wypłacane w dostatecznej wysokości na pensje funkcjonariuszów i na prace fachowe i

2) subwencje winny być wypłacane co najmniej na kwartał z góry“.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 16 lipca 1923.

Akcje bankowe silne, szczególnym pokupem cieszył się Bank przemysłowy, który doszedł do 52 000.

W akcjach przemysłowych gwałtowna haussa: najwybitniejsza w Parowozach, których kurs w ciągu 4 dni się podwoił. Poszukiwany również Cegielni i Pociski.

Akcje niekotowane również silnie, zwykłe przy dużym popycie, obroty znaczne. Płacono dziś w tysiącach:

Azot 80, Automotor 42, Akumulator 150, Brugger 360, Czechowice z początkowych 42 doszły do 52, Chybi 725—755, Foresta 80, Gazolina 250, Gazociąg 40—47, Gazy ziemne 1900—1975, Jaworzno 1900, Len 98—110, Lesienice 300, Machlejd z początkowych 38 doszedł stopniowo do 70, Nitrat 45 do 52, Olkusz 85—110, Przem. węglowy 7—7.6, nieefekt. 5—5½, Star 60, Szkło 100, Terpentyna 75—110, Wimmer et Zeleny 195—206, Lokomotywy 125.

Transakcje w akcjach (w tysiącach mkp.): Browary 1100, 1050, 1100, 1050, 1100, nieef. 950, 990; Cmielów 145, 140, 135, 155, 150, 152, 156, 157, 165, 160, 164, 157, 155, 100, 150, nieef. 105, 100; Gafota ex 25, 24, 25; Karpalit 110, 100, 105, 115; Niemojowski 230; Pezet 35, Pocisk 180; Nafta 85, 77, 78, 80, nieef. 70, 68, 67, 67.500, 66, 65; P. T. B. 145; Rakszawa 340, 345, 340, 335, 340, 335, Siersza el. 70, 72, 74, 75, 80, 78, 72; Siersza gór. 685, 690, 700, 680; P. T. H. 45, 42, 50, 47, 50; Górka 925, 850; Chodorów 650, 652, 660, 655, 665, 670, 657; Ojko 450, 455, 450; Tespy 685, 675, 672, 670, 667, 665; Cegielski 150, 155, 160, 168, 162, 165, 155, 160, 140, 165, 157, 168; Parowozy 180, 190, 100, 180, 195, 200, 205, 210, 202, 205, nieef. 136, 140, 145, 142, 120, 135; Zieleniewski 825, 815, 820; Bank Hipoteczny 42, 48, 49, 43, 49.500; A. B. Z. 20, Pokred. 15, 18, nieef. 14, Bank Przem. 51, 50, 52; 49.500, 50, 49, 48, 50, 47, 48, 52, 50, 55, nieef. 40, 45, 42, 44, 45, 46; Z. B. K. 30, 28, 29, 28.

Wart. nomin.	Dywid. 1921	1922	Akcje z kuponem bieżącym	18 lipca		16 lipca	
				placa	zadzaja	transakcje	
Mkp.	Mkp.						
280	70	—	Bank Związkowy	19500	20500	20000	—
280	42	120	Bank hipoteczny	41000	51000	42000—50000	44000—45000
1000	300	600	Bank handl. pozn.	100000	—	—	—
280	56	140	Bank Małopolski	65000	—	—	65000
280	42	140	Bank powsz. kred.	13500	18500	14000—18000	16000—18000
280	42	—	Bank Przemysłow.	46000	56000	47000—55000	40000—30000
1000	250	—	Bank Rolniczy	40000	—	—	—
280	56	84	Bank Ziem. kred.	27000	31000	28000—30000	27000—30000
280	56	84	Bank Ziemelny	3000	—	—	—
500	—	—	Agrochemia	120000	—	—	—
500	500	—	Browary	103000	112000	105000—110000	95000—105000
1000	21	140	Chodorów	64000	68000	65000—67000	58000—62000
1000	200	1000	Cmielów	13300	16700	13500—16500	12500—13500
140	22	140	Gafota	2300	26000	24000—25000	—
140	800	—	Galicja	2200000	—	—	—
140	119	—	Górka	915000	935000	925000	—
140	280	14	Karpalit	98000	117000	100000—115000	95000—015000
280	168	200	Krakus	100000	—	—	—
1000	90	—	Niemojowski	227000	233000	230000	210000—235000
1000	300	400	Oikos	445000	460000	450000—455000	43000—440000
500	60	—	Parowozy	177000	213000	180000—210000	125000—135000
500	200	—	Pezet	34000	36000	35000	33000—36000
350	14	—	Pocisk	178000	182000	18000	100000—120000
500	100	350	Polska nafta	76000	86000	77000—85000	80000—83000
500	225	400	Polskie Tow. Bud.	143000	147000	145000	130000—140000
1000	1500	—	Potęga	17000	—	—	—
140	100	280	Rakszawa	331000	349000	335000—345000	335000—350000
200	21	40	Siersza elektr.	69000	81000	70000—80000	50000—65000
140	450	—	Siersza gór.	670000	710000	680000—700000	680000—705000
230	—	56	Spół. Wydawnicza	30000	—	—	—
700	350	700	Tepege	310000	—	—	32000
1000	150	350	Tespy	665000	695000	665000—685000	625000—645000
500	180	250	Ursus	140000	—	—	—
1000	170	1070	Zieleniewski	790000	835000	800000—825000	790000—820000
500	100	—	Polski Glob	600	—	—	—
1000	160	250	Polbal	19000	—	—	—
140	70	210	Polskie Tow. handl.	41000	51000	42000—50000	40000—41000
1000	260	600	Polsoł	14000	—	—	—
500	100	—	Wawel	2500	—	—	—
140	20	50	Żegluga Polska	6000	—	—	—

Mkp. w Zurychu 0-0043 cent.
Dolar 113.000 mkp
Mk. niem. 0-52 mkp.
Złoty polski 17.000 mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 lipca 1923.

Waluty: Dolar Stan. Ziedn. 113000, marki niem. 0.52

Czeki: Belgia 5570, Berlin 0.53, Londyn 525.000, N. Jork 114000, Paryż 6700, Szwajcaria 19500, Wiedeń 1.55, Włochy 4850, Praga 3420.

Akcje (w tysiącach mkp.): Bank dyskurs. 550, Bank handl. warsz. 800, Bank dla handlu i przem. 175, Bank kupiecki w Łodzi 140, Bank Przemysł. warsz. 80, Polski Bank Przem. Lwów 50, Bank zachodni 425, Bank Ziemsk. kred. Lwów 36, Bank Ziedn. Ziem. pol. 300, Bank Związk. Spół. zarob. 475, Kijowski i Scholce 355, Bank Związku Ziemi 40, Sole potasowe 540, Bank Małopolski 80, Puls 785, Wild 70, Chodorów 670, Czersk 650, Częstocice 3400.000, Gosławice 450, Michałów 325, Warsz. raf. cukru 4.800.000, Przem. drzew. 34, Warsz. kop. węgla 990, Cegielski 140, Firlej 140, Łazy 85, Libo 200, Modrzejów 850, Norblin 182.500, Ostrowieckie zakłady 1.650.000, V em. 1.675.000, Ortwein i Karasiński 105, Roln. i Zieliński 220, Rudzki i Ska 337.500, Starachowice 645, Trzebinia 300, Ursus I. em. 650, II. em. 330, Pocisk 200, Parowozy 195, Zieleniewski 850, Żyrardów 36.000.000, Borkowski 100, Hurt 91, Jabłkowscy 41, Pol. Tow. żegl. 15, Spies 250, Zach. Tow. dla handlu i przem. 39, Cmielów 180, Haberbusch i Schiele 450, Polska nafta 83, Nobel 307, Pustelnik 300, Siła i Światło 300, Spirytus 780, Lenartowicz 37, Belpol 29, Skup. skór i garbników 59, Elektryczność 900, Cerata 350, Pol. Tow. elektr. 80, Kabel 140, Klusze 162.500, Przem. naftowy 350, (PAT.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 16 lipca 1923.

Akcje (w tysiącach mkp.): Niemojowski 240, Chodorów cukru 650, Cmielów 220, Myślenicka fabryka kapei 60, Bank Spół. zar. 350, Ziemsk. Bank kredyt. 34, Bank hipot. 45, Bank kredyt. warsz. 145, Polski Bank Przem. 53, Powszechny Bank kred. 23, Tohan 62, B. Małopolski 82, Bank komercyjny 15, Impex 2.200, Pharma 96, Br. Rolniczy 30, Polski Glob 4.200 Żegluga polska 8, Zieleniewski 845, Cegielski 140, Warsz. Sp. bud. parow. 180, Auto-motor 30, Potęga 325, Trzebinia fabryk. maszyn 270, Pocisk 150, Górka 970, Siersza g. 775, Tepege 320, Polska nafta 86, Trzebinia fabr. przetw. tłuszcz. 435, Pokucie 48, Ojko 400, Pezet 23, Strug 45, Synd. koszyk. 60, Wild. 65, (PAT.)

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 16 lipca 1923.

Berlin 0.0025, Holandia 224½, Nowy Jork 573, Londyn 26.40, Paryż 33.45, Mediolan 24.62, Praga 12.10, Budapeszt 0.06½, Bukareszt 3, Belgrad 6.20, Sofia 5.20, Warszawa 0.0040, Wiedeń 0.0080 i trzy czwarte, Aust. kor. stempl. 0.0081 i trzy czwarte, (PAT.)

GIEŁDA W BERLINIE.

Berlin, 16 lipca 1923

Londyn 897750, N. Jork 195111, Paryż 11571, Szwajcaria 34114, Praga 5860, (PAT.)

ZBOŻE.

Lwów, 16 lipca 1923

Ruch na giełdzie ożywiony. Ogólny obrót około 200 ton. Większe transakcje w życie i owsie. Sporadyczna transakcja w jęczmieniu. Podaż w zbożu twardym przewyższa zapotrzebowanie. Transakcje w nowym życie z terminem dostawy do końca sierpnia. Tendencja zniżkowa, usposobienie nieco żywsze.

Żyto małopolskie 65 ex 1922 r. 230—235.000; nowe 180.000; Jęczmień małopolski browarniany przemysłowy 270 do 285.000; Owies małopolski ex 1922 390—400.000.

„IHIG”

Międzynarodowe Handlowe i Przemysłowe Towarzystwo Sp. z ogr. odp.

Dostarcza: Motory Diesla, turbiny wodne Francisa, kompl. urządzenia młynów o wysokim i niskim młewie **Walce oryginalne Daverio & Cie Zurych** — Łuszczarki Mars patent **Kaspar Senice**. Oryg. szwajcarską gazę młynarską marki **Reiff Franck** itd.

L W Ó W
Podleskiego 811.
Telefon 413

Chleb „MERKURY” potaniał!

4334

KUPNO I SPRZEDAŻ.

RYFLOWANIE wałków mlyskich skuteczną; Przedsiębiorstwo budowy młynów i tartaków Warzecha, i Ska Sapieny 37.

Opaski przeciw obwistości brzucha i tp. Bandaże przepuklinowe. Pończochy gumowe. Moczniki do podróży. Prastotrzmacze i td. Cenniki darmo. **L. Polaczek, Sambor** 4222

ANTYKI, dzieła sztuki kupuje i przyjmuje w komis. Magazyn Antyków Braci Palińskich Batorego 24. 4205

FORTEPIAN krótki, krzyżowy, konstrukcji mierzalowej, ton i wygląd wspaniały sprzedam. Kopernika 26 parter oficyny. 4290

KUPIE parkietowe deszczuki 100 m. kw. w dobrym stanie. Biuro Rutowskiego 10. I. p. 4315

WILKI czystej rasy szczepienia dwumiesięczne do sprzedania Wolka panińska 51. 4275

WYSPRZEDAJE inwentarz żywy i martwy. Hosiowski folwark Pniatyn, poczta Przemyślany, stacja kolei Poluchów mały. 4302

KUPĘ folwarczek około 30 morg z budynkami. Hosiowski, Sniatyn poczta Przemyślany. 4303

WAGON nowych ziemniaków na sprzedaż. Zgłoszenia z podaniem ceny oferowanej przyjmuje zarząd dóbr Jaworów, poczta i kolei na miejscu. 4298

MIĘKNY folwark 105 morgowy pod Lwowem. — 5000 debowych parkietów we Lwowie — Kamienica, śródmieście i wowa, 60 wolnych pokoi. Wiadomość „Okazja niebываła” Słowo polskie. 4309

DECLEEM polskie L. Rydla kupię, Czytelnia Naukowa Akademicka 3. 4310

WILLA z ogrodem we Lwowie obok szkoły Marji Magdaleny tylko katolikowi do sprzedania. Bliższa wiadomość: Smoleńska, Cwitowa, powiat Bukaczowiec. 4312

KUPIE mieszkanie dwu-trzy pokojowe z komfortem. Zgłoszenia do administracji „Łoś”. 4315

Z POWODU wyjazdu zaraz do sprzedania łożko blaszane z materacem srebrynowym. Łóżeczko dziecięce z materacem srebrnym i łóżeczko prętowe lub kotyska. Pańska 27 I. p. na lewo. 4274

K N E pawozowe — parę kasztanów 8-letnich walców — dobrane dobrane 160 cm. bez błędów sprzedam zarząd dóbr Jana Krzysztofowicza Artassów i. Kilińców. 4321

WILLĘ 6 ubikacje wolne komfort, ogród, wjazd, koniec listopada sprzedam lub zamienię za folwark lub las. Agencja, Lwów, Chorążczyzna 27. 4327

POŁ. prawie nowy na gumach do sprzedania ogłądac szepetyckich 8, od —10 i 2-4. 4328

PIANINO Koch-Korselt krzyżowe mahoniowe sprzedam Murarska 33. I. p. na prawo 4-6-tej popół. Cena około 35 milj. 4333

PUTOR męskie Nutria, biurko męskie, stół debowy okrągły pokojowy, kuchnia gazowa, maszyna do inasa sprzeda Zamojskiego 3 parter prawy na ganiku od —6. 4335

KAMIENICE III p, komfort, 18 pokoi wolnych sprzedam katolikowi. Królowej Jadwigi 27 II. p. na prawo inieży 14-16-tą. 4336

POSADY POSZUKIWANE.

MŁODA intel. i energ. dobra gospodyni rozumiejąca dobrze gospod. wiejskie i kuchnię poszukuje posady. Łask. zgł. „Gospodarstwo” Adm. St. P. 4330

POSZUKUJE szycia bielizny i krawieczyzny w domu przywanym na prowincji. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Wdowa”. 4341

W TARTAKU przyjmie posadę absolwent akad. nandi z 2 letnią praktyką w fabryce wyrobów drzewnych. Zgłoszenia pod „J. B.” Adm. Słowa Polskiego. 4243

BYŁY sekretarz ksiądz, posiadający dwudziestodwuletnią praktykę adwokacką, poszukuje, posady. Administracja Słowa: „Sekretarz”. 4323

WOLNE POSADY.

POSZUKUJE się gospodynię z dłuższą praktyką, dobrze onajomioną z prowadzeniem gospodarstwa mlecznego, chowu trzody i drobiu. Zgłoszenia z odpisanym świadectwem, których się nie zwraca należy nadsyłać do Zarządu Zamku w Krasieczynie, koło Przemyśla Małopolska. 4322

POSZUKUJE się ukwalifikowanej sily — Polaka — do udzielania nauki dla około dziesięciu uczni gimnazjalnych z kilku klas. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Jan Kaliniewicz, naczelnik Sądu w Mostach Wielkich 4296

KOREPETTOR, zdolny, filolog potrzebny na sierpień na wieś. Powtórzenie łaciny z kl. VII. Jarożyńska, Malczyce, p. Mszana koło Lwowa. 4340

MIESZKANIA.

POSZUKUJE pokoju od września lub zaraz. J stem studentem ostatniego roku Politechniki, potrzebuję spokoju do nauki. Oprócz żadanego czynszu udziele bezinteresownie pomocy w nauce przedmiotu matematyczno-fizyczne, łacina. Zgłoszenia pod „Bygoria” do Administracji. 4308

Z WYKLUCZENIEM POŚREDNIKÓW poszukuję 2-4 pokoi z kuchnią, komfort. Łaskawe oferty do Administracji dla okaziciela kwitu inzeratowego 2003. 4286

RÓŻNE DONIESIENIA.

W MIERNYCH cenach stroi i reperuje pianina i fortepiany oraz kupuje używane i zdemolowane instrumenta. Zgłoszenia ul. św. Zofii 15 podwórze, prawa. Mieczysław Herman, stroiciel fortepianów. 4320

ROZWIĄZANIA zadań matematycznych i fizycznych dla przygotowujących się do egzaminów poprawczych, wstępnych, matury, uniwersyteckich, politechniki etc. ze wszystkich zbiorów zadań, oraz wskazówek przy elaboratach, pracach etc. dostarczy każdorazowo szybko, tanio i pewnie „Kurs” Nubiela 21. II. p. Informacje między 3 a 5-tą pop. dziennie. Na prowincję wysyła na żądanie pocztą. 4331

MATEMATYKI i fizyki do wszelkich egzaminów, w zakres szkół średnich, oraz wyższych (politechnika uniwersytet) wchodzących, w pojedynczych lekcjach, lub zbiorowych kursach, wyucza szybko, dokładnie i tanio „Kurs” Nubiela 21. II. p. Informacje codziennie między 3 a 5-tą popołudniu. 4332

ARTUR SMUTNY, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5. przyjmuję strojenia i reparację. 4307

1 zwrotnicę prawą, toru norm. 1:9 4320

1 zwrotnicę krzyżową i podwójną, toru norm. 1:9 również 4320

wszystko towar mało używany i w gotowym do użytku stanie sprzedaje

Biuro Handlowe Ignacy Radoszewski Bydgoszcz, ul. Gdańska 132. Telefon 15-18, 14-18.

Firanki Kapynałóżka
Materje na meble

Narzuty na otomany Chodniki

poleca najtaniej

E. KICZALES i A. MARGULIES

Lwów, Sykstuska 75. 4338

BANK NARODOWY S. A.

Oddział we Lwowie, Akademicka 10, 4305

Buchaltera bankowca, oraz

saldokontysty bankowca,

sił zdolnych, rutynowanych z praktyką

bankową najmniej dwuletnią. Oferty

pisemne uprasza się tylko od sił

wodowych bankowych, dobrze ukwa-

liikowanych.

„Oikos” Spółka akcyjna we Lwowie

Trzeciego Maja 11

zawiadamia, że otworzyła

w fabryce swej we Lwowie, Zamarstynowska 53

detałiczny skład 4268

plyt klejonych i dykt.

WANNY TRWAŁE CYNKOWE

balje, wanienki, nasiady poleca własnego

wyrobu. 38/9

Wojciech Zajac, Ossolińskich 14.

Rymanów-Zdrój

Pensjonat „**KRYSTYNA**”

poleca na sierpień pokoje z utrzyma-

niem. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd

pensjonatu. — Pokoje dla przyjezdnych.

Tylko dla chrześcijan. 4280

MAŁŻEŃSTWA.

URZĘDNIK państwowy lat 28 pragnie z hraku znajomości poznać pannę do lat 22 milej powierzchowności z dobrego domu. Małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Szczęście” 4337

OKAZAŁA piękna i klasycznie zbudowaną blondynę, poimie za żonę. Jestem dobrze sytuowany i na sta nowisku Lat 31. Zgłoszenia bez różnicy wyznania do Adm. pod „Gentelman”. 4338

-- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA

WCHODZACE

PRZYJMUJE

„SŁOWA POLSKIEGO”

UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Konkurs.

Wydział Powiatowy Sejmiku w Janowie Lubelskim poszukuje od roku szkolnego 1923/24 do gimnazjum koedukacyjnego typu humanistycznego w Janowie nauczycieli do wszystkich przedmiotów.

Normy płacy nauczycieli równorzędnych państwowych zakładów naukowych plus 50% dodatku Sejmikowego.

Oferty należy przysyłać pod adresem Wydziału Powiatowego w Janowie Lubelskim do dnia 10 sierpnia b. r.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4277

NA WYJAZD!



Maszynki naftowe i spirytusowe

4260

poleca

Antoni Halski

Lwów, Sobieskiego 3.



Telefon 604

FABRYKA PAPY W. ŻARLIŃSKI

W STANISŁAWOWIE (Małopolska)

4040

papę dachową pierwszorzędnej jakości, papę izolacyjną, asfalt, sztuczny asfalt preperowany, smołę pogazową (ter), specjalną masę do konserwowania dachów krytych papą, jak też gontami.

Wykonuje roboty izolacyjne, krycie dachów i t. p. fachowcami robotnikami po cenach konkurencyjnych,

Wielkopolskie Zakłady Chemiczne M. CEGIELSKI & POZNAN

4324 zawiadamiają niniejszem, że oddali

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO swoich wyrobów na Małopolskę i Wołyń — firmie:

„**POLSKI TOWAR**” Handl. Przemysł. Spółce z o. por. we

Lwowie, ul. 3-go Maja 16/II p. (telef. 421).

która to Firma utrzymuje stałe na składzie większą ilość odnośnych towarów,

wobec czego proszą P. T. Klientele o skierowanie wszelkich zleceń i zamówień

do wspomianej Firmy, a to przez wzgląd na rychłą dostawę. Zarząd.

NA WOZY SZTUCZNE:

Superfosfaty, tomasynę, siarczan amonu. sole potasowe, oraz wszelkie inne środki nawozowe poleca:

MARYAN SZYF, KRAKÓW, XXII.

Wyłączny przedstawiciel na Małopolskę i Śląsk Cieszyński największych polskich fabryk: **Chemiczna fabryka Sp. akc. dawniej Karol Scharff i Ska w Bogusicach** pow. Katowice. — **Fabryka produktów chemicznych Liban Sp. Akc.**

Kraków—Podgórze. 4036